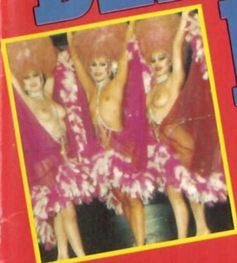
Nr 2, luty 1991 Cena 17 tys. zł Indeks 357 251

Cats

SKANDYNAWSKI MAGAZYN EROTYCZNY

BERLIN BY NIGHT



TYLKO DLA DOROSŁYCH

DZIEWCZYNY NAD ŁÓŻKO: GUDRUN, ELOISE, CAROL, TINE, JOANNE

CEROWANE DZIEWICE



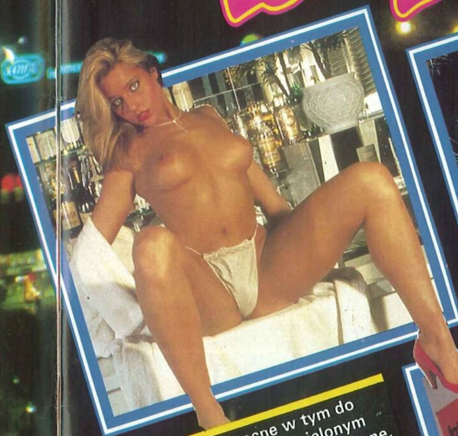
NAGA BIANCA

19-LETNIA SEKSBOMBA

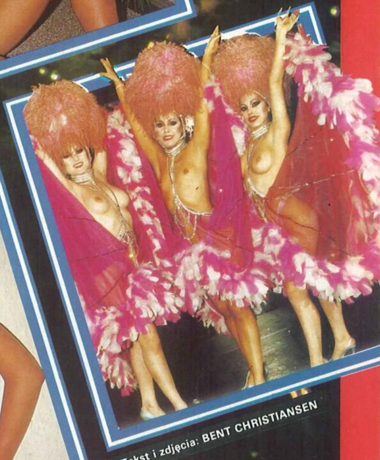
Nie brakuje tu wspaniałych, ochoczych dziewcząt z całego świata

Nowy wielki przewodnik po KRAINIE SEKSU

BERLIN by night









Życie nocne w tym do niedawna podzielonym mieście jest fantastyczne. Berlińczycy dobrze wiedzą, co to znaczy zabawa. Wiedzą też, co jest potrzebne, aby wszystkie ich pragnienia zostały zaspokojone. Wybierz się z miesięcznikiem „Cats" do najlepszych seksklubów, barów i domów publicznych Berlina...

Tekst i zdjęcia: BENT CHRISTIANSEN

25 Najlepszych seks-adresów w Berlinie!

Jeśli nasza przebogata oferta Cię nie zadowoli, proponujemy, abyś po przybyciu do Berlina kupił gazetę „BZ". Mniej więcej w samym środku znajdziesz codziennie prawie trzy strony ogłoszeń zawierających propozycje z dziedziny seksu. Oferta jest bardzo zróżnicowana – od intymnych masażystek, pracujących za 300 funtów, do prywatek z seksem grupowym. Tu znajdziesz dziewczyny do towarzystwa, które zjechały do Berlina z całego świata, jak również całą masę innych śmiałych propozycji.

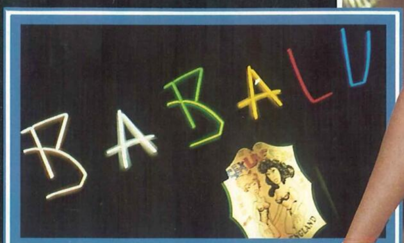
Jeśli wystarczy Ci czasu, wybierz się do tej części miasta, która niegdyś była Berlinem Wschodnim. Wystarczy wsiąść do metra na stacji Bahnhof ZOO i wysiąść na Bahnhof Friedrichstrasse. I już możesz udać się na poszukiwanie przygody. Jest tu sporo wyśmienitych hoteli, a w hotelowych barach możesz, mając co nieco w kieszeni, zapewnić sobie towarzystwo kobiet, jakich tylko dusza zapragnie. Tego typu bary znajdują się m. in. w hotelach „Metropol" i „Palast".

„Friedrichstadt Palast" to ogromny i słynny teatr rewiowy, prezentujący wielkie, pełne seksu przedstawienia, bijące na głowę nawet te, które możesz zobaczyć w Paryżu. Niełatwo jest dostać bilety – ale hotelowa recepcja na pewno Ci pomoże.

W każdym razie: Życzymy Ci wspaniałej rozrywki!







„CLUB APHRODITE", Turmstrasse 24, polecamy jak najgoręcej. Co dwie godziny serwuje się tu zapierający dech show. Można też tutaj bez trudu znaleźć fajną dziewczynę do towarzystwa. Ich wybór jest nadzwyczaj bogaty, a poza tym damę na jedną noc możesz zdobyć już za 10 marek.

„BABULU", Litzenburger Strasse 83, wyróżnia się spośród innych klubów Berlina swoimi świetnymi live-shows. W przerwach można zabić czas oglądając filmy porno oraz posmakować życia w barze w towarzystwie słodkich i pełnych zapału dziewcząt.

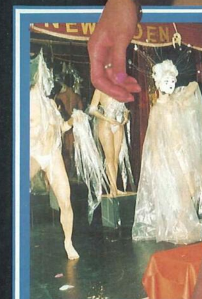
„SAUNA IDYLL", Ullsteinstrasse 172 (tel. 7054056). Wizyta w tym klubie nic nie kosztuje, jeśli tylko nie masz ochoty na drinka lub na jedną z pięknych dziewcząt. Poza tym niewiele możesz zwojować, gdy nie dysponujesz kwotą przynajmniej 150 marek.

„BIG SEXYLAND", Martin Luther Strasse 18, to jedyne w swoim rodzaju miejsce w Berlinie. Bilet wstępu kosztuje 30 marek. W jego cenę wliczony jest jeden drink, można też usiąść w pobliżu jednej z niezwykle śmiałych dziewcząt. Panie te zrzucają kolejno swoje szatki na obrotowej scenie, a następnie bawią się swoim ciałem. Jeśli masz na którąś z nich ochotę, twojemu życzeniu stanie się zadość w jednym z przylegających do sceny pokoików. Ceny wahają się od 30 marek za miłość francuską do 60 marek za zwykły stosunek. Prawo wstępu do lokalu ma każdy, a klub jest otwarty od godziny 10 przed południem do 4 rano.

„LA POUPEE", Schluterstrasse 45, zaprasza do obejrzenia pozbawionych jakichkolwiek zahamowań dziewcząt go-go, soczystych, erotycznych przedstawień, odważnego strip-tease'u oraz wszelkich śmiałych poczynań tego samego rodzaju. Wstęp kosztuje zaledwie 30 marek i w cenę biletu wliczone są dwa drinki. W tym klubie zawsze coś się dzieje i nie brakuje dziewcząt gotowych na wszystko w jednym z małych pokoików w zapleczu, za cenę około 150 marek.

„VILLA RUDOW", Efeuweg 43, zaprasza każdego wieczora (jednak nigdy w niedzielę) na miłe spędzenie czasu w półprywatnej atmosferze. Nie ma tu dużego wyboru dziewcząt, ale mają one wszystkie zalety, jakie fascynują mężczyzn. Ta rozrywka będzie cię kosztowała około 200 marek. W cenę biletu wliczona jest kąpiel w pięknym basenie w towarzystwie nagich pań.









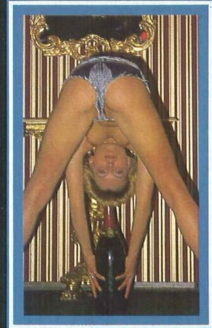


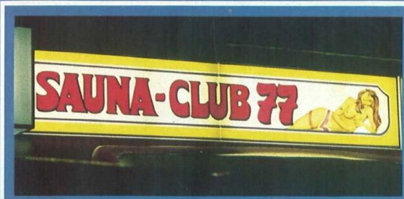
„LA VIE EN ROSE" w Europa-Centret (tel. 3236006) to lokal specjalnie dla tych, którzy pragną zobaczyć świetny show klasy międzynarodowej. Warto wydać 20 marek za wstęp. Klub otwarty jest od godziny 21.30. Pierwsze przedstawienie rozpoczyna się o 22 i trwa półtorej godziny.





„BEL AMI", Reichssportfeldstrasse 14 (tel. 3044712) to miejsce, które od dawna cieszyło się sławą prządującego luksusowego berlińskiego domu publicznego. Willa jest urządzona bardzo gustownie od piwnicy aż po strych i wyposażona we wszelkie możliwe urządzenia, m. in. basen, saunę i francuskie łóżka. Około tuzina wyszukanych dziewcząt zajmuje się gośćmi za cenę nie niższą od 180 marek za każde rozpoczęte pół godziny. Większość pań pochodzi z krajów słowiańskich i wszystkie bez wyjątku są bardzo ładne i zgrabne.





„BOHEME", Kaiser-Friedrich-Strasse 42. W każdy wtorek, środę i niedzielę masz nadzwyczajną szansę uczestniczenia w szalonych imprezach i grupowym seksie. W piątki i soboty w klubie organizowane są regularnie orgie, w których mogą uczestniczyć wyłącznie pary. Pamiętaj, aby nie przychodzić do klubu przed godziną 22, a w kieszeni musisz mieć przynajmniej 300 marek.

„FKK SAUNA-CLUB 77", Kantstrasse 77 (tel. 3237781), jest otwarty już od godziny 10 rano. Przynajmniej sześć dziewcząt rozpieszcza wybrednych gentlemenów w dobrze zaopatrzonym barze, w basenie oraz w saunie, a także w nieco spartańsko wyposażonych pokojach.

„PATTAYA BEACH CLUB", Waitzstrasse 23, przyciąga wszystkich samotnych panów, którzy zapragną znaleźć się w egzotycznej atmosferze Wschodu i w towarzystwie radosnych dziewcząt. Codziennie pomiędzy godziną 14 a 4 rano pół tuzina dziewcząt z Tajlandii czeka, aby swoim gościom zapewnić parę niezapomnianych godzin. Zwykły drink kosztuje 10 marek, a dziewczęta pobierają 130 marek.

Wygraj dziewczynę na seks-loterii!

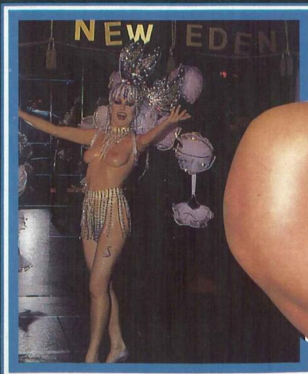
„HOTEL RASPUTIN", Munstersche Strasse 11 (tel. 8916644), to prawdziwa perełka berlińskiego nocnego życia. Wysokiej klasy burdel w starym stylu, znakomicie wyposażony w piękności z różnych stron świata. Pobierają one honorarium od 160 marek w górę, jeśli zapragniesz odbyć z nimi wycieczkę po wodnym łóżku, salonie luster, pokoju szampańskim i wielu innych miejscach, w którym możesz zaspokoić swoje pragnienia.

„CLUB CARTIER", Hasenheide 50 (tel. 6933034), otwiera swoje podwoje po południu i jest otwarty do białego rana. Czasami zabawy kończą się dopiero w godzinach przedpołudniowych. Jest to wyśmienity klub, w którym aż się roi od wschodnich piękności z Singapuru, Bangkoku i Manilii. Ceny są wysokie, ale nie należy żałować pieniędzy na ten lokal.

„HAUS PREUSSEN-PARK", Konstanzer Strasse 15 (tel. 8017085), zaprasza na fascynujące przeżycia z dziedziny seksu, połączone z wielkimi zabawami, które odbywają się każdego wieczora z wyjątkiem niedziel, od 20 do 5 rano. Częstuj się więc, zarówno dziewczętami, jak i tym, co znajdziesz na uginających się stołach z zimnymi i gorącymi daniami. Od czasu do czasu znajdziesz również coś dla oczu, w postaci zaimprowizowanych live-shows, występów lesbijek i wielu innych atrakcji.

„CLUB SUDFASS", Kapweg 4, to jeden z najnowszych i jednocześnie najlepszych seksadresów. Możesz tu przebierać w tuzinach dziewcząt, z których wiele dorównuje urodą modelkom światowej klasy. Atmosfera w klubie jest przyjemna, a ceny zdecydowanie umiarkowane. Wstęp kosztuje 20 marek i w jego ramach otrzymujesz dwa drinki.

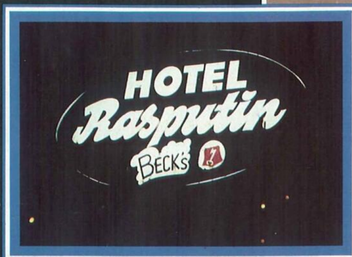
„NEW EDEN", Kurfurstendamm 71 (tel. 3235849), rozpieszcza codziennie swoich gości aż trzema wyśmienitymi przedstawieniami. Za 10 marek zapłaconych za bilet wstępu i 48 marek za pierwszego drinka możesz się napatrzyć do woli. Ten klub należy do najbardziej popularnych w Berlinie, pomimo wygórowanych cen. W barze możesz znaleźć odpowiednią towarzyszkę, ale uważaj, jeśli chcesz ją zaprosić na drinka. Ta przyjemność kosztuje aż 80 marek. A jeśli twoje zainteresowania wykraczają poza konwersację, seksometr dziewcząt zaczyna działać dopiero przy 200 markach.



„KING GEORGE", Grunewaldstrasse 23 (tel. 242038), ze zmiennym szczęściem usiłuje podtrzymać swoją dobrą sławę jednego z najfajniejszych klubów nocnych Berlina. Wstęp kosztuje 30 marek, w tym dwa drinki. Bilet uprawnia cię do obejrzenia mocnych i zróżnicowanych sexshows, które są prezentowane co dwie godziny, począwszy od 22-iej. Wybór dziewcząt jest ogromny. Bawią one gości występami i zaspokajają ich bardziej intymne potrzeby za co najmniej 150 marek.

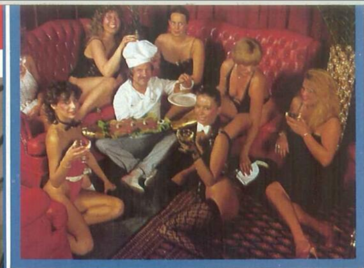


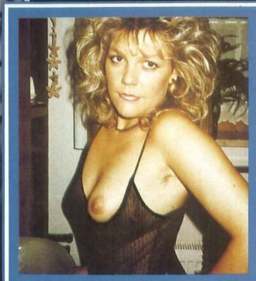
„ASTORIA", Yorkstrasse 17, serwuje swoim gościom program rozrywkowy cztery razy w ciągu nocy. Słynie z zabaw w wodzie, po których panowie zostają wciągani na scenę, gdzie zajmują się nimi mokre panie. Najwięcej dzieje się w klubie po godzinie 22 (jak zresztą i w innych miejscach Berlina). Dziewczęta dokładają wszelkich starań, aby spełnić każde Twoje życzenie. Cena biletu wynosi 30 marek.





„1001 NACHT", Bleibtreustrasse 29 (tel. 8838914), to miejsce, którego nie odwiedza się na próżno, zwłaszcza gdy pragnie się przeżyć wielką erotyczną przygodę. Można posiedzieć w przyjemnym barze i wybrać jedną z 10–15 bardzo słodziutkich dziewcząt, które serwują coctail masaży w przylegających do klubu pokojach, bogato wyposażonych w lustra i łazienki.





„TOP DISCO", Neukollner Strasse 257 (tel. 6614282), w pełni zasługuje na swoją nazwę. Dyskoteka działa od 20 do 8 rano. Oprócz największego w Berlinie parkietu sterowanego komputerowo, w lokalu funkcjonuje dobra restauracja i bar. Fantastyczny show świetlny oraz erotyczny program rozrywkowy z wyborem Miss Strip-tease'u to następne atrakcje niewątpliwie warte obejrzenia.



„BERLINER GASTHAUS", Schluterstrasse 52 (tel. 8817607), można polecić wszystkim, którzy mają ochotę zobaczyć zdumiewający show transwestytów. Miejsce słynie ze swojej prawdziwie berlińskiej atmosfery, jaka panowała tam w okresie międzywojennym. Przychodząc do tego klubu możesz przeżyć niezapomniane chwile, a przy tym nikt nie zedrze z Ciebie skóry.

„BIG EDEN", Kurfurstendamm 202, to bezkonkurencyjna, najżywsza dyskoteka całego Berlina. Działa ona od godziny 19 do 7 rano. Zawsze można w niej spotkać przynajmniej 1000 wesołych dziewcząt i sympatycznych chłopców. Drinki można kupić począwszy od 4 marek. Możliwości nawiązania kontaktu z masą fajnych dziewcząt są niezliczone. Nie brak również programów rozrywkowych.

„SILVIA ESCORT", Budapester Strasse 13 (tel. 2625026), to miejsce dla tych, którzy nie mają ochoty udawać się do miasta i wolą, aby dziewczyna do towarzystwa zawitała do ich hotelowego pokoju. Biuro klubu słynie z tego, że potrafi Ci dostarczyć dziewczynę Twoich marzeń, począwszy od punkówek, poprzez zaokrąglone gospodynie domowe, aż do pięknych fotomodelek. Licznik wybija 300 marek za godzinę.



„HAUS MERKUR", Fischerhuttenstrasse 126 (tel. 8017085), w każdą środę i sobotę organizuje wielkie sex-party w miłej, spokojnej atmosferze. Imprezy zaczynają się około goziny 21, a potem aż do białego rana możesz raczyć się jadłem i piciem z uginających się stołów i cieszyć się towarzystwem licznych dam. A wszystko za 300 marek.

„CLUB 19", Stutgarter Strasse 19, może zaproponować Ci bardzo miłą, półprywatną atmosferę za cenę jak najbardziej umiarkowaną. Pokoje miłości, podobnie jak i inne pomieszczenia klubu, są wyłożone karmazynowymi tapetami. Wszędzie jest przyjemnie i czysto, a dziewczęta umilające ci czas nigdy się nie spieszą.

Tine



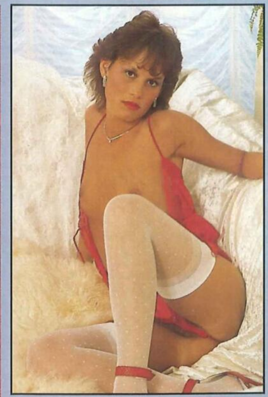
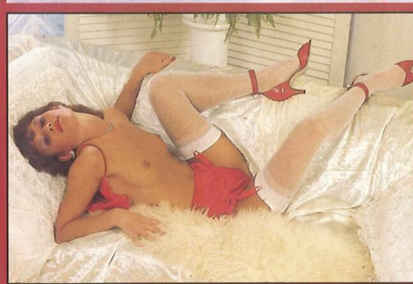




Foto: SASS PHOTOGRAPHY





Wokół pełno apetycznych piersi i pośladków

10 DZIEWCZĄT CATSA NA MAJORCE

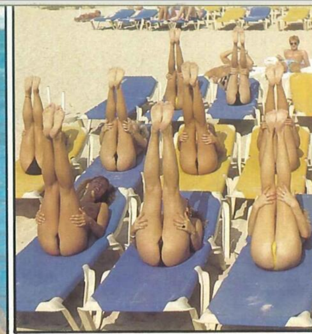
Te dziewczęta to finalistki dorocznego duńskiego konkursu ,,Miss Topless''. Zostały wybrane spośród setek śmiałych dziewcząt z dyskotek i stripteaserek-amatorek. Tu będą ze sobą współzawodniczyć, aż w końcu sędziowie znajdą tę najpiękniejszą, najśmielszą i najbardziej seksowną dziewczynę spośród dziesięciu finalistek...

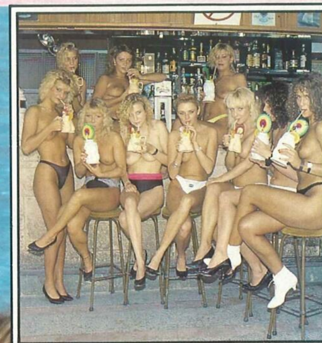
Dziewczęta Catsa na Majorce!

Reportaż: BENT CHRISTIANSEN, JORN NIELSEN i FINN HJORTH









– Phantastisch!
– Super!
– Echt geil!
– Wunderbar!

Cały tłum Niemców z opalonymi brzuszyskami wita okrzykami zachwytu półnagie duńskie misski, które wcale nie kryją swoich ociekających wodą wspaniałości przed fotografami i turystami w „Aquapark".

Paru Niemców ma to szczęście, że udaje im się dostać do pierwszych szeregów, z aparatami fotograficznymi gotowymi do strzału. Nie ulega wątpliwości, że pragną sfotografować kilka gołych pupek i ładnych piersiątek, aby mieć co podziwiać w domu. Takie pamiątki są też warte pokazania kolegom, można się nimi pochwalić przed przyjaciółmi, siedząc przy szklance piwa w jakiejś niemieckiej piwiarni.

Głównym sponsorem finału „Miss Topless" jest właśnie redakcja „Cats", która zleciła trzem fotografom trudne zadanie wykonania masy interesujących zdjęć dla swoich czytelników.

Tłumy ciekawskich napływają do „Aquaparku", a następnie na plaże w Palmie i Magaluff. Większość obserwatorów lubi oglądać kołyszące się piersi i pośladki. Pomimo, że dziewczęta nie zrzucają maleńkich majteczek, działają na panów jak dynamit. Widzimy, jak niektórzy z nich szybkim klapsem przywołują swoją męskość do porządku. Nie brakuje też zrzędliwych żon, które przy pomocy gróźb i rękoczynów zaciągają małżonków z powrotem na leżaki, by nie oglądali tych gorszących scen.

Majbrit, Winnie, Theresa, Lena, Karin, Tina, Susanne, Trine, Chirie i Gitte delektują się faktem, że znajdują się w centrum zainteresowania, i z przyjemnością rejestrują wszelkie okrzyki zachwytu i śmiałe propozycje, napływające od męskiej części publiczności. Już przed przybyciem na Majorkę były przygotowane na to, co je może czekać, nie sądziły jednak, że zrobią aż taką furorę!

Jeszcze parę miesięcy wcześniej chyba żadna z półnagich missek nie marzyła, że będzie się wygrzewać na plażach Majorki, bawić w dyskotekach i wzbudzać ogólny zachwyt. Wszystkie zrzucały szatki podczas lokalnych programów rozrywkowych w Danii, Norwegii i Szwecji. Robiły to dla zabawy, chcąc wywrzeć wrażenie na mężczyznach. Czasem liczyły też na jakąś drobną nagrodę...

Mówi 20-letnia Majbrit ze Slagelse:

– Nawet w najśmielszych marzeniach nie przypuszczałam, że mogę się znaleźć w dziesiątce najlepszych. To wszystko jest jak w bajce!

21-letnia Tina z Viborga:

– Dla mnie liczy się nie tylko zwycięstwo. Ważne jest przede wszystkim to, że doszłam do samego finału. Oczywiście, nie miałabym nic przeciwko temu, aby wygrać – zarówno ze względów finansowych, jak i dlatego, że w przyszłości pragnę zostać profesjonalną stripteaserką. Ważny jest nie tylko wygląd – trzeba być pełną seksu i umieć się rozbierać!

– Wszystkie jesteśmy ze sobą zaprzyjaźnione – mówi Lena. – Jest nam razem dobrze. Ale jesteśmy bardzo zazdrosne. Każda z nas stanie na głowie, aby zostać „Miss Topless". Nie jest to łatwe, liczę jednak, że znajdę się w trójce najlepszych.

20-letnia Theresa z Odense:

– Poczekajcie tylko do jutra. Dam z siebie wszystko. Stawiam na jedną kartę... Ale podobnie jak Tina będę bardzo zadowolona, jeśli znajdę się w trójce najlepszych. A jeśli mi się nie powiedzie, to nie będę się martwić. Pocieszę się jednym z tych pięknych chłopców, od których aż roi się na Majorce. To wspaniałe miejsce. Zwłaszcza gdy jesteś tu sama albo z przyjaciółką!

Theresa nie znalazła się jednak w trójce finalistek, gdy następnej nocy zapadły ważne decyzje w superdyskotece „BCM" w Magaluff. Reklama zapowiadała imprezę już wiele dni wcześniej, a na trzy godziny przed finałem „Miss Topless Dania" dyskoteka zapełniona była ponad pięcioma tysiącami nadzianych gości.

„BCM" nie jest dyskoteką w skandynawskim pojęciu. Jest to raczej gigantyczny pałac disco, z odbywającymi się w nim niepowtarzalnymi erotycznymi przedstawieniami. Finał „Miss Topless", w którym uczestniczą młode Dunki, jest właśnie takim show, a zarazem jedną z największych atrakcji roku. Mówi kierownik lokalu, Terence Cameron:

– Zobaczycie, co tu się będzie działo. Wszystko

Dziewczęta Catsa na Majorce!

pęka w szwach. Prawie dwadzieścia różnych seksownych show mamy w naszym programie. Niektóre są bardzo mocne – prawie z pogranicza live-show... Jednak przedstawienie z udziałem skandynawskich pięknotek jest jedną z największych atrakcji, bo dziewczęta te znane są ze swej śmiałości i braku jakichkolwiek zahamowań.

Wielu Hiszpanów, Włochów, Niemców, Skandynawów oraz nieliczni Anglicy dali jednak głośny wyraz swojemu niezadowoleniu, gdy żadna z duńskich półnagich missek nie chciała zrzucić na scenie majtek.

Za kulisami natomiast narzekali dziennikarze i grono fotografów:

– Sądziłem, że skandynawskie dziewczęta, uczestniczące w tak wielkim konkursie i w samym finale, zechcą przynajmniej pokazać to, co mają między nogami.

– Te nie mają nawet porządnych cycków – mruczy niezadowolony Martino, fotograf z dużej włoskiej gazety ,,La Stampa''. Martino zgadza się jednak z werdyktem jury: ,,Miss Topless Dania'' zostaje 21-letnia Tina Kyed z Viborga. Otrzymuje pierwszą nagrodę: 10 000 ,,Cats''-koron. Drugie miejsce przypada 23-letniej Tinie Dahl z Horsens, podczas gdy 19-letnia Karin Jorgensen z Aarhus musi zadowolić się trzecią pozycją.

Na twarzach pozostałych siedmiu dziewcząt, tych, które ,,przegrały'', maluje się zazdrość, ale w pół godziny później wszystko zostaje zapomniane. Finalistki rzucają się w wir zabawy. Leją się wiadra szampana, a ,,balanga'' trwa aż do następnego przedpołudnia.

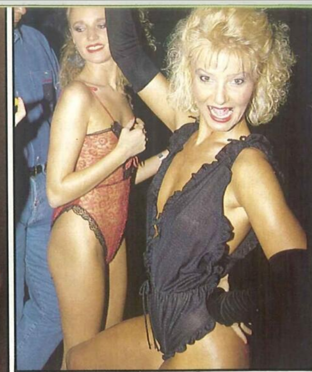
Mistrz ceremonii, Ulf Kaergaard, stwierdza:

– Jestem bardzo zadowolony z decyzji jury. Moim zdaniem, zwycięstwo Tiny było najbardziej zasłużone. Ona jest wspaniała, nie wstydzi się niczego, a show w jej wykonaniu jest pełen seksu!

W ciągu najbliższych miesięcy Tina może liczyć na zarobienie około 30 000 dolarów jako stripteaserka. Bez wątpienia otrzyma też masę korzystnych propozycji pracy w charakterze fotomodelki.

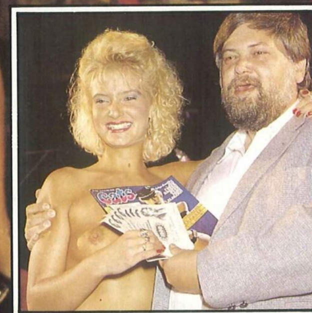
Seks-show Ulfa Kaergaarda jest popularny w Norwegii, Danii i Szwecji. Podczas imprez w tych krajach wybiera się 50 półfinalistek, z których z kolei wyłania się dziesięć dziewcząt uczestniczących w finale.

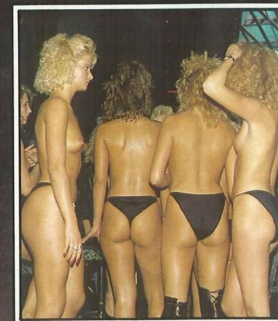
Kiedy odbędzie się następna taka impreza? Jak zwykle w ,,BCM'', w październiku. Dziewczęta przyjeżdżają tam tydzień wcześniej, więc jeśli któryś z czytelników ,,Cats'' ma ochotę na spotkanie z nimi, to serdecznie zapraszamy! – kończy swą wypowiedź Ulf Kaergaard.











Z pomocą polskich lekarzy:
CEROWANE DZIEWICE

Autorka porad sercowych w jednym z pism kobiecych osłupiała, kiedy w codziennej korespondencji odkryła list takiej oto treści: „Mam 24 lata i kończę studia w Polsce. Straciłam dziewictwo cztery lata temu, ale moi rodzice nic o tym nie wiedzą. Chcą teraz wydać mnie za mąż w domu, w Algierii, a ja boję się skandalu. Czy mogę w jakiś sposób odzyskać dziewictwo, poddać się zabiegowi? Czekam na adres lekarza, który potrafiłby i chciał tego dokonać. Y.”

Dziennikarka zaczęła szukać takiego adresu. Znani warszawscy ginekolodzy na pytanie, czy zdarzyło im się rekonstruować błonę dziewiczą, z reguły nie chcieli odpowiedzieć albo rzucali tylko krótkie „nie”.

W końcu kilku poleconych przez znajomych lekarzy zdecydowało się uchylić rąbka tajemnicy, zastrzegając sobie jednak anonimowość.

– Zwykle są to studentki i absolwentki wyższych uczelni europejskich, stewardessy, wykształcone młode damy wolnych zawodów oraz dziewczyny towarzyszące starszym kobietom – Arabkom, w ich europejskich podróżach. Niektóre mieszkały w Polsce, ale większość żyła i pracowała przez kilka lat w Paryżu, Londynie, Rzymie. Przyzwyczaiły się do samodzielności, osobistego decydowania o swoim życiu, również intymnym. Rodzicielskie żądanie powrotu sprawia, że starają się przybrać dawną skórę posłusznej córki. Ja natomiast mam poczucie absurdalności tego zabiegu, jego kompletnego bezsensu. Nie mówię o tym wśród znajomych i kolegów po fachu, bo boję się, żeby nie wzięli mnie za człowieka, który zrobi dla pieniędzy dosłownie wszystko – tłumaczy mi ginekolog S.

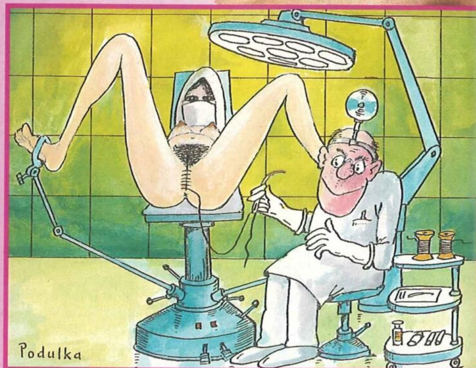
Jeżeli bowiem zabieg w Warszawie albo innym polskim mieście kosztuje od 100 do 300 dolarów, to np. w Paryżu trzeba za to samo zapłacić dziesięć razy drożej. Ginekolog S. zresztą tam właśnie po raz pierwszy spotkał się z podobną prośbą, kiedy przed laty, pracując „na czarno” w gabinecie swego paryskiego kolegi, zbierał pieniądze na otwarcie prywatnej praktyki w Polsce:

– Pewnego dnia odwiedzili mnie mili młodzi ludzie z Maroka. On – inżynier, ubrany po europejsku. Ona – zakutana w luźne szaty, które, jak się okazuje, skutecznie maskowały siódmy miesiąc ciąży. Jak to zwykle bywa – poznali się, pokochali, zbliżyli. Początkowo sądziłem, że dziewczyna chce przerwać ciążę, i zacząłem przekonywać, że to za późno. Okazało się, że nic podobnego. Mili młodzi ludzie przyjechali do Francji po to, żeby dziewczyna to dziecko urodziła – w czym miałem pomóc. Po porodzie dziewczyna oczekiwała ode mnie rekonstrukcji błony dziewiczej. Pozwoliłoby jej to wyjść oficjalnie, zgodnie z miejscowymi zasadami, za ojca dziecka, co było zresztą po myśli rodziców obu stron, aprobujących ich związek. W pół roku po ślubie młoda para adoptowałaby dziecko. Wydało mi się to okropnie zawikłane. Odpowiedzieli, że tak być musi.

Przede wszystkim dlatego, że dziewictwo w ich kraju jest bezwzględnie wymagane. Zwyczajowo po ceremonii zaślubin młoda para udaje się do specjalnie w tym celu przygotowanego pokoju, żeby skonsumować świeżo zawarty związek. Goście weselni oczekują niecierpliwie w sąsiednim pomieszczeniu. Następnie matka panny młodej wchodzi do pokoju młodych i zabiera prześcieradło, by wszyscy mogli na nim ujrzeć ślady świeżej krwi – niekwestionowany dowód „czystości” córki.

Zaproponowałem pacjentce – opowiada dalej dr S. – mniej skomplikowane metody oszukania gości: flakonik z krwią albo nawet leki, które wywołają menstruacyjny krwotok w dzień zaślubin.

Młoda para nie chciała się jednak zgodzić na takie rozwiązanie. W kręgach towarzyskich, w których się obracają ich rodziny, przyjął się bowiem zwyczaj przedstawiania zgromadzonym również zaświadczenia lekarskiego, potwierdzającego cnotę oblubienicy. A miejscowy ginekolog, który kilkakrotnie w swojej karierze musiał wbrew krążącym plotkom stwierdzać dziewictwo panny młodej, stał się przedmiotem kpinek w damskich buduarach i w trosce o własną przyszłość stał się bardzo podejrzliwy.



W końcu polski doktor zdecydował się pomóc młodej parze, tak jak sobie tego życzyła. Nie mógł bowiem znieść, jak twierdzi, płaczu dziewczyny, przekonanej, że gdyby ojciec dowiedział się o wszystkich jej perypetiach, niechybnie by ją zabił.

– Musiałem, przede wszystkim, dowiedzieć się, jak taki zabieg wygląda technicznie – wspomina doktor S. – Nie uczą tego w żadnej akademii medycznej. Poprosiłem więc o pomoc paryskiego pracodawcę, który podarował mi mały rysunek autorstwa jednego ze swoich profesorów. Pokazywał on, że jeżeli kobieta nie rodziła – fragmenty błony dziewiczej pozostają. Wystarczy je tylko przyciąć i zbliżyć do siebie brzegi. Natomiast gdy kobieta była już matką, można posłużyć się szczątkami błony lub błoną śluzową pochwy. Jest to więc nieskomplikowany zabieg kosmetyczny!

Opinię tę potwierdza inny ginekolog – doktor G., który operacji „cerowania błony” dokonywał kilkakrotnie:

– Odbywa się to zwykle podobnie. Wśród pacjentek czeka na mnie przerażona dziewczyna o wyraźnie arabskich rysach. Dowiedziała się – twierdzi – od koleżanki, że pomogłem komuś w trudnej sytuacji, że jestem „człowiek życiowy”. Płacze i opowiada przeważnie o Europejczyku, który obiecywał małżeństwo, złote góry i opiekę aż po grób – do czasu, kiedy znalazł sobie inną. Często okazuje się, że dziewczyna jest w ciąży albo już urodziła. Rodzice coraz bardziej kategorycznie domagają się jej powrotu. Wybrany przez nich kandydat na męża nie może czekać w nieskończoność. Spowiedź kończy się z reguły szlochem: „Mój ojciec nie może się o tym dowiedzieć!” Dziewczyna z Iranu mówiła mi nawet, że gdyby wieść o jej „hańbie” rozeszła się po okolicy, to miejscowe dewotki mogłyby ją ukamienować. Zdarzały się takie przypadki! No więc – co mam robić – ceruję. I bardzo często nie biorę za to pieniędzy – wzdycha doktor G.

Polscy ginekolodzy, którzy zgodzili się rozmawiać o swoich zabiegach rekonstrukcji błony dziewiczej, nie ukrywają, że robią to z litości.

– Strach, samotność tych kobiet są trudne do zniesienia – mówi doktor S. – One ten zabieg odbierają jak karę, sprawiedliwy okup za możliwość powrotu do domu. Operację znoszą pokornie i cierpią w milczeniu. Zdarzyło mi się nawet, że gdy zaproponowałem jednej z pacjentek zabieg w narkozie, prosiła o zwykłe miejscowe znieczulenie. Nie życzyła sobie, żeby jej „wstyd” oglądała jeszcze jedna osoba – anestezjolog. Kiedy tłumaczyłem, że to przecież lekarz, który zrozumie jej problem, powiedziała: „Nie wie o tym nawet matka, nawet mężczyzna, którego kocham. Do końca życia będzie to pańska i moja tajemnica”.

Pewna Egipcjanka, która szczęśliwie wyszła za mąż w Polsce, pytana dlaczego jej mądre, wykształcone i światowe rodaczki nie buntują się przeciwko zacieraniu chirurgicznym nożem własnej wolności, powiedziała:

– Ponieważ wiedzą, że ich poglądy nie mają większego znaczenia. Powinniście to zrozumieć, bo także nie buntujecie się przecież zbyt mocno przeciwko projektowanej ustawie o zakazie przerywania ciąży...

Rzeczywiście...

Barbara Viper



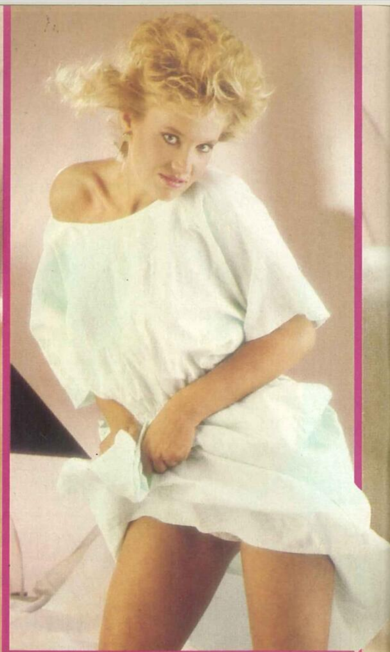




Foto: PHOTORAMA INTERNATIONAL

Gudrun

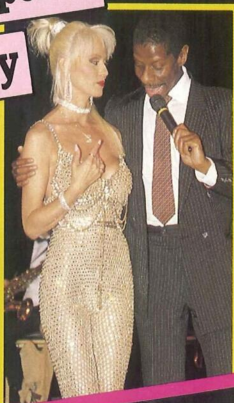


PORNO-OSCAR

Amerykańskie gwiazdki porno zawsze chętne do zabawy

Amerykańskie gwiazdki porno po raz kolejny już rozdzielały swoje własne „Oscary''. Zanim jednak rozpoczęła się impreza w Las Vegas, pojawiła się policja, grożąc aresztowaniem wszystkich, którzy chcieliby się rozebrać. Na uroczystości tej nie zabrakło oczywiście wysłannika „Cats''.













Możesz wierzyć lub nie, ale amerykańskie gwiazdki porno ponownie dokonały rozdziału swoich „Oscarów''. Same już chyba nie wiedzą, z którą imprezą i z jakimi nagrodami mają akurat do czynienia!

Wszystko zaczęło się od XRCO. Magazyn „Adult Video News'' wywołał następny skandal. Pornograficzna organizacja AVN zorganizowała własne rozdanie nagród.

Z kolei przed dorocznymi targami video w Las Vegas erotyczna gazeta „Hot Times'' ogłosiła, że nosi się z zamiarem zorganizowania jeszcze jednego konkursu z nagrodami dla aktorów, reżyserów i producentów filmów porno.

Rozdanie nagród przekształciło się w gigantyczną imprezę, na której można było zobaczyć wszystko, co w tej dziedzinie najlepsze.

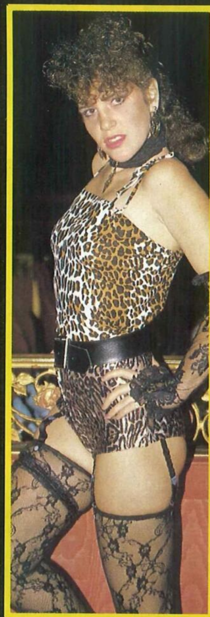
Podczas gdy 500 najbardziej znanych osób z branży jadło obiad w wielkiej sali balowej w Hotelu Bally w Las Vegas, Hyapatia Lee i Aja wczołgały się na scenę i wyjaśniły:

– Chciałyśmy rozpocząć ten wieczór od prawdziwego erotycznego tańca, który miał wszystkim zaprzeć dech w piersiach, ale niestety nic z tego nie będzie. Tuż przed naszym przyjściem zjawiła się tu policja informując, że aresztuje każdego, kto ośmieli się pokazać chociażby kawałek piersi!

Policja nam zabroniła, ale...

Tekst i zdjęcia: Dag Öhrlund









Ostrzeżenie policji z Las Vegas stanowiło policzek wymierzony całej branży porno. Ta groźba nie miała przecież żadnego uzasadnienia, będąc po prostu złośliwością miejscowych gliniarzy, którzy nie protestowali, że w wielu innych hotelach i kasynach Las Vegas odbywa się w tym samym czasie masa półnagich występów, podczas których całe hordy dziewcząt tańczą na scenie w stroju topless, inne bez przerwy rozbierają się do rosołu, robiąc strip-tease, a parę kilometrów za miastem słychać wesoły brzęk kas w domach publicznych.

Toteż gwiazdy porno nie dały się zastraszyć i rozdanie statuetek Fannie przez gazetę „Hot Times" przebiegło zgodnie z planem. W sumie przydzielono 27 nagród: za najlepszy film, za najlepszą oryginalną muzykę erotyczną, najlepszą reżyserię, dla najlepszego nowego aktora geja itd.

Pełna seksu ciemnowłosa Tori Welles została wyróżniona jako najznakomitsza nowicjuszka. Całą masę nagród otrzymał reżyser Peter Davy za swój film „Dreams in The Forbidden Zone".

Impreza trwała aż do białego rana i była niezwykle fascynująca, mimo że na scenie zabrakło dzikich tańców.

Gwiazda porno Porsche Lynn przybyła na uroczystość w zupełnie przezroczystym opinającym ciało kostiumie, który więcej odsłaniał, niż skrywał. Hyapatia Lee, w której żyłach płynie trochę indiańskiej krwi, oszukała policję ukazując swoje jędrne piersi w przezroczystym stroju. A nowa gwiazda Victoria Paris miała na sobie suknię tak wąską, że jej ogromne piersi o mało z niej nie wyskoczyły.

Jednakże największą sensacją wieczoru stała się niewątpliwie Seka!

Seka to gwiazda porno wszechczasów. Pięć lat temu odeszła na emeryturę, ale przed dwoma laty nastąpił jej wspaniały powrót. Odniosła ogromny sukces w „Careful he might be watching", otrzymując za tę rolę wielką sumę pieniędzy od towarzystwa filmowego „Caballero".

Od tego czasu Seka znów prawie się nie pojawiała, więc jej przybycie nagrodzono ogromnymi brawami. Seka była konferansjerką i gospodynią tego wspaniałego wieczoru.

Obok niej można było podziwiać Cheri Taylor o wielkich piersiach, pełną seksu Tori Welles i jasnowłosą Victorię Paris, które wszelkimi sposobami próbowały przyciągnąć uwagę fotoreporterów. Przegrały jednak z nowymi gwiazdami: Sabrą i Rachel, które nakręciły właśnie parę niezwykle śmiałych filmów.

Pod sam koniec uroczystości do mikrofonu podeszła dziewczyna o najpiękniejszym tyłeczku w branży i powiedziała:

– A teraz proszę, aby wszystkie moje koleżanki z klubu „Pink Ladies" zjawiły się na scenie.

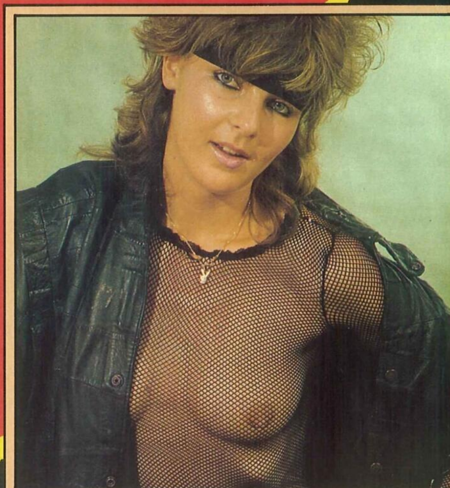
I w ten oto sposób fotografom udało się zrobić najlepsze zdjęcie wieczoru, gdy na estradę wkroczyło jednocześnie 20 wielkich gwiazd porno. Nina Hartley, Hyapatia Lee, Samantha Strong, Angel Kelly, Carol Lee, Mistress Jaqueline, Candida Royalle, Porsche Lynn, Jeannie Pepper, Aja i inne pokazały wszystko co mogły, nie wchodząc w konflikt z policją i nie narażając się na aresztowanie. Nie istnieje bowiem jeszcze prawo, które zakazywałoby głębokich rozcięć i dekoltów, czarnych pończoch i przezroczystych bluzek.

CATS pyta 12 pań:

CO SĄDZISZ O FILMACH PORNO?

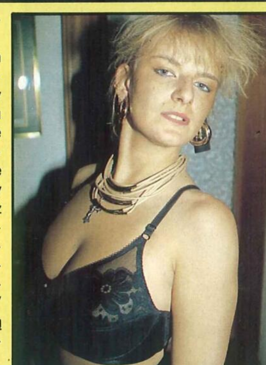


Badania statystyczne wykazują, że w wypożyczalniach wideo coraz więcej kobiet wypożycza filmy porno. Dlaczego? Jaki rodzaj seksu najchętniej oglądają na ekranie? Na te pytania odpowiadają panie w wieku 18–38 lat...



IRENE, 23 lata, pilotka biura podróży:

– Jeśli mam być szczera, zamiast gapić się, jak się inni kochają, wolę robić to sama. Choć zdarza się, oczywiście, że oglądam filmy porno. Przeważnie by dotrzymać towarzystwa mojemu chłopakowi. Wydaje mi się, że mężczyźni wolą to bardziej niż kobiety. Jak dotąd, nigdy nie wypożyczałam ani nie kupowałam sama filmów porno. Ale może z wiekiem bardziej mnie to zainteresuje. Myślę, że po dłuższym okresie małżeństwa mogą stanowić inspirację do odmiany monotonii życia seksualnego.



SIW, 22 lata, recepcjonistka:

– Muszę przyznać, że grałam w kilku filmach pornograficznych i być może moje poglądy uległy pewnemu skrzywieniu zawodowemu. Bardzo lubię filmy, w których jest dużo erotyki. Ale muszą być zrobione profesjonalnie, bo tylko wtedy na mnie działają. A przecież o to chodzi, prawda? W wypożyczalni wideo, z której korzystam, spotykam wiele dziewczyn – głównie mężatek. Myślę, że chcą trochę „rozgrzać" swych mężów, gdy wracają zmęczeni i zestresowani z pracy.



PIA-MARIA, 19 lat, studentka:

– To zależy, jaki rodzaj filmów porno. Wciągają mnie takie, w których występują przystojni aktorzy, a akcja toczy się wartko. Kiedyś wypożyczyłam sama film porno, ale zazwyczaj robi to mój narzeczony. Na szczęście mamy podobny gust. On, tak jak i ja, nie znosi ostrego porno. Nie lubimy oglądać filmów, w których dziewczyny są zmuszane do uprawiania seksu analnego itp.

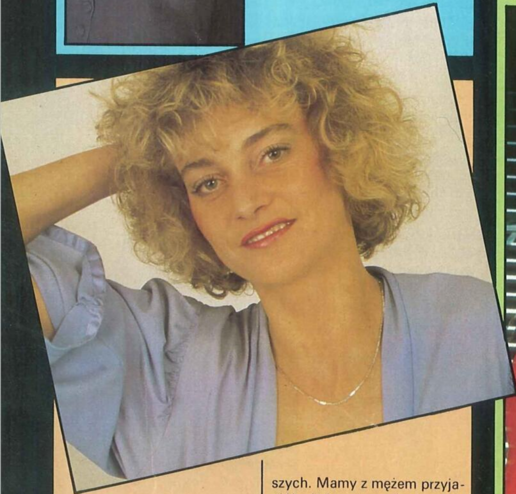
Dlaczego oglądamy filmy porno?

Reportaż:
Bent Christensen



CHARLOTTE, 22 lata, kreślarka:

– Jest mi obojętne, czy kupuję seksowną bieliznę, czy też wypożyczam film porno. Obie sprawy są tak naturalne, jak zakup proszku do prania czy mięsa na kotlety. Jeśli chodzi o rodzaj filmów, to preferuję dość wyszukany seks – odbicie najskrytszych intymnych marzeń. Banalnego stosunku nie muszę oglądać na ekranie. Widziałam raz film o lesbijkach i wyznam szczerze, że nabrałam ochoty, by spróbować takiej miłości.



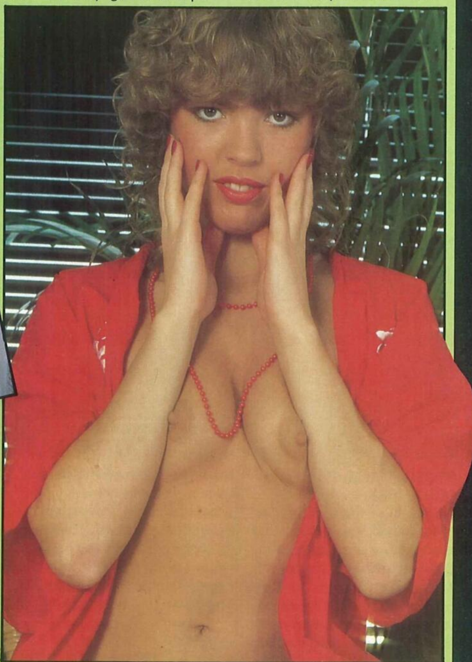
MONA, 23 lata, nie pracuje:
– Myślę, że ludzie dzielą się na tych, co oglądają filmy porno i nie ukrywają, że je lubią, oraz tych, którzy oglądają, ale nie odważyliby się do tego przyznać. Ja należę do tych pierwszych. Mamy z mężem przyjaciół, z którymi wymieniamy się partnerami. Organizujemy małe przyjęcia i przy takich okazjach film porno na wideo jest niezbędny, niczym przyprawa do potraw. Mężczyznom, których znałam przed ślubem, podobało się, że podniecam się oglądając z nimi filmy porno.



BETTINA, 22 lata, pracuje w stoczni:

– Oczywiście, że lubię filmy porno. Dlaczego? Dlatego, że stanowią świetną rozrywkę, a poza tym w pewnych okresach życia mogą sprawiać prawdziwe cuda. Pamiętam, że po raz pierwszy obejrzałam film porno jako dwunasto- czy trzynastoletnia dziewczynka. Znalazłam go w schowku u mojego ojca. Razem z przyjaciółką oglądałyśmy go w kółko po kryjomu, w największej tajemnicy przed wszystkimi. To było takie podniecające! Z czasem człowiek staje się bardziej wybredny. Nie łatwo znaleźć dobry film w całej masie kiepskiej produkcji.

GITTE, 18 lat, uczennica szkoły dla sekretarek:
– Oglądałam może trzy czy cztery razy. To było dość żałosne i nie zrobiło na mnie większego wrażenia. Choć przyznaję, że zaimponowali mi ci faceci, którzy godzinami potrafią się kochać w świetle reflektorów i wstrzymują wytrysk do chwili, gdy reżyser da im znak. Takich mężczyzn nie spotyka się często. Moim zdaniem, szkoda forsy na filmy porno, ale jeśli ktoś to lubi, to nie mam nic przeciwko temu.





SUSANNE, 21 lat, ekspedientka:

– Właściwie to nie wiem, co odpowiedzieć. Film porno widziałam tylko raz. Nie jestem ani za, ani przeciw. Nie, nie wstydziłabym się pójść do wypożyczalni po film porno, gdybym miała na to ochotę. Moi rodzice, a także mój narzeczony bardzo lubią seks na ekranie. Nie mam nic przeciwko temu. Nie rozumiem, dlaczego niektórzy ludzie próbują zakazać innym oglądania porno. Moim zdaniem, jest to pogwałcenie wolności osobistej jednostki.

JOLANTA, 19 lat, uczennica Technikum Gastronomicznego:

– Nie wiem. Nigdy nie oglądałam filmu porno, choć szczerze mówiąc, miałabym ochotę. Dostarcza to chyba mocniejszych wrażeń niż np. czasopisma pornograficzne. Wolałabym jednak obejrzeć taki film w kinie – anonimowo, w mroku, tak by nikt nie mógł dostrzec moich rumieńców.

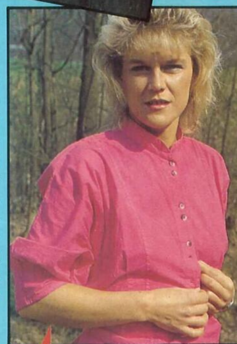


HANNA, 38 lat, nie pracuje:

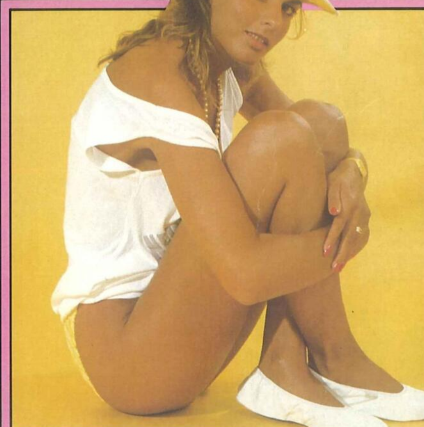
– Wstydzę się pójść do wypożyczalni po film porno. To chyba wina mojego katolickiego wychowania. W zasadzie jest to głupie, bo przecież uwielbiam seks. Mój były mąż zabierał mnie często po pracy na filmy porno. Lubiłam te niespodzianki. Mam więc bardzo pozytywne odczucia i miłe wspomnienia związane z takimi filmami.

MARIANNE, 25 lat, pielęgniarka:

– Filmy porno? Owszem, sądzę, że są zabawne. Mieszkam z chłopakiem, który ma ich cały stos i ciągle wypożycza nowe. Większość z nich oglądamy wspólnie. Głównie dla rozrywki, ale i po to, by czerpać z nich inspirację. Najbardziej lubię filmy amerykańskie – z wartką akcją i wspaniałymi aktorami, na których widok odczuwam dreszcz podniecenia.



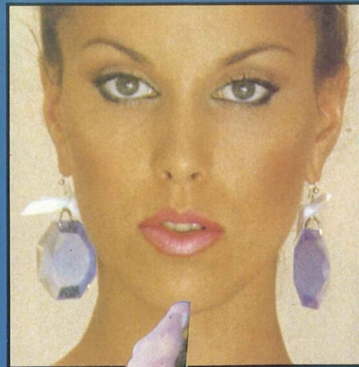
CATS pyta 12 pań:



ANNIKA, 18 lat, asystentka lekarza-weterynarza:

– Nie zawracam sobie tym głowy. To strata czasu. Erotyka na fotografiach i w filmach może być piekna, ale porno jest wstrętne. Nie rozumiem, dlaczego ludzie tak szaleją na tym punkcie. Moje przyjaciółki i znajomi chłopcy uważają filmy porno za wspaniały bodziec, podnietę, i często oglądają je przed pójściem z partnerem do łóżka.. Ja nie mogłabym. Zerwałam nawet z chłopakiem, który chciał mnie do tego zmusić.

Eloise





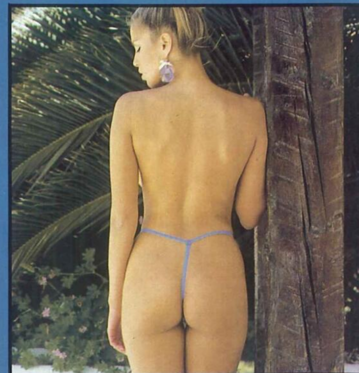


Foto: LUCHRIS

Goło i wesoło

Po czterdziestu latach:
– I co, Svend, jak było na spotkaniu ze starą klasą?
– Te same znajome twarze, choć większość z nowym uzębieniem.

Mąż wraca do domu nad ranem.
– Gdzieś ty był? – denerwuje się żona.
– Nie będę cię oszukiwał. Spędziłem noc z młodą dziewczyną.
– Ty kłamczuchu! Jestem pewna, że znów grałeś w karty!

– Luizo, jeśli chcesz, możemy się zaręczyć, ale musimy to zrobić w tajemnicy.
– Dlaczego?
– Moja żona się wścieknie, gdy się o tym dowie.



– Dlaczego oskarżony ukradł zegarek, który poszkodowany zostawił na umywalce?
– Cóż, chciałem tylko sprawdzić, czy ten zegarek chodzi, a kiedy się przekonałem, że tak, pomyślałem, że możemy pochodzić razem!

– Ależ to wino jest zbyt ciepłe – mówi gość do kelnera.
– Ten idiota praktykant znów pomylił kurki.

Hansen otrzymał z urzędu skarbowego list następującej treści:
„Brakuje nam danych o dochodach Pańskiej żony."
„Mnie również" – odpisał Hansen.

Z wielkimi artystami jest tak: stają się nieśmiertelni dopiero po śmierci.

– Dlaczego zrywasz się z miejsca, słysząc pisk hamującej ciężarówki?
– Moja żona uciekła z kierowcą i ciągle się boję, że on odwiezie ją z powrotem.

– Jak zareagowała rodzina Svenda, gdy powiedział, że chce się z tobą ożenić?
– Hm, jego żona nie była zachwycona!

Dwie sekretarki rozmawiają o nowym dyrektorze:
– Ubiera się bardzo elegancko – mówi jedna.
– I jak szybko – dodaje druga.

– Czy i Ty uważasz, że w kinie jest za dużo erotyki?
– Nie wiem, przeważnie siedzę w pierwszych rzędach.

– Powiedz, kochanie, czy wyszłabyś za kogoś, kto ma dużo pieniędzy, ale jest kompletnym idiotą?
– Czy to oświadczyny, mój drogi?

Ksiądz: Tak się ucieszyłem, Madsen, widząc cię trzeźwego na mszy w ostatnią niedzielę, a dzisiaj znów jesteś pijany!
Madsen: Dzisiaj, proszę księdza, moja kolej, by się cieszyć.

Spójrz na nagą Brazylijkę Biankę:

WRESZCIE PRZYJEŻDŻA DO SKANDYNAWII

Ma 22 lata i jest jedną z najbardziej podniecających tancerek Rio de Janeiro. Niedawno przyjechała do Europy, prezentując solowy show, w którym występuje jako stripteaserka rozbierająca się w takt gorących rytmów samby. Reporter „Cats" spotkał piękną Biancę w Stuttgarcie i nakłonił ją do zrzucenia wszystkich szatek!

Od czternastego roku życia Bianca pracowała jako pokojówka w wielkim hotelu, ucząc się równocześnie tańca w jednej ze słynnych szkół samby w Rio.

Dwa lata temu jej wysiłki zostały nagrodzone. Teatr rozrywki „Plataforma" zaangażował ją w charakterze profesjonalnej tancerki. Pensja nie była zbyt wysoka, pozwoliła jej jednak zrezygnować ze znienawidzonej pracy pokojówki i skoncentrować się na karierze:

– Byłam tak szczęśliwa, że trudno to sobie nawet wyobrazić. Cieszyłam się jak dziecko, że spełniły się wreszcie moje marzenia i nigdy więcej nie będę już musiała sprzątać w hotelowych pokojach. Nie cierpiałam tej pracy – dodaje Bianca – głównie z powodu mężczyzn, którzy nie dawali mi spokoju.

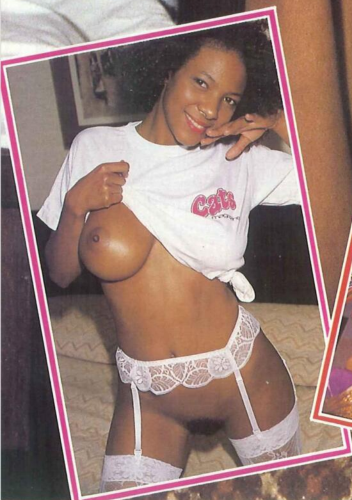
Podobnie jak inne dziewczęta, lubię być obsypywana komplementami, lubię podobać się mężczyznom, lubię, gdy oglądają się za mną na ulicy lub zaczepiają mnie na plaży. Ale to zupełnie coś innego niż przeżycia, na jakie narażona jest dziewczyna sprzątająca w hotelu! Mężczyźni sądzą, że jesteśmy łatwe. Wydaje im się, że zrobimy wszystko, jeśli tylko pomachają nam przed nosem paroma dolarami.

Wielu gości pozostaje w pokojach, czekając, aż przyjdziemy, aby posłać łóżko i usunąć ich brudy. Siedzą gapiąc się na nas. To jeszcze nic takiego, ale nierzadko zdarza się, że wsadzają nam rękę pod sukienkę, gdy jesteśmy pochylone nad łóżkiem. Wiadomo, że w tamtym klimacie i straszliwym upale nie nosi się wielu rzeczy pod spodem. Zanim zdążysz się obejrzeć, już czujesz na sobie obmacujące cię łapy.

Zdarzyło mi się to wiele razy. Nie możesz jednak uderzyć gościa w twarz ani nawet zawołać koleżanek na pomoc, bo ryzykujesz utratę pracy. Z wieloma rzeczami musiałam się więc pogodzić – podobnie jak inne dziewczęta – i wielokrotnie byłam przez gości gwałcona.

Lubię mężczyzn i seks – mówi dalej Bianca – ale nie chcę być do niczego zmuszana. Czasami zdarzało się, że „napaliłam się" na jakiegoś gościa. Za każdym razem był to Anglik. Ale to oczywiście całkiem inna sprawa!

– Otrzymanie pracy w charakterze tancerki w „Plataforma" w Rio ogromnie mnie ucieszyło.







Nie przeżyję tygodnia bez seksu!



Prędko jednak zdałam sobie sprawę, że brakuje mi talentu gwiazdy. Co roku w ,,Plataformie'' zjawiają się tysiące piękniejszych i wspanialszych ode mnie dziewcząt. Dlatego zdecydowałam się skorzystać z propozycji holenderskiego impresario, który przyjechał do Rio. Zobaczył mój numer stripteasesowy, w którym występowałam razem z trzema innymi dziewczętami. Było to w jednym z nocnych klubów, w którym od czasu do czasu dorabiałyśmy sobie tańcem.

Bianca podkreśla, że jest bardzo zadowolona ze swego przyjazdu do Europy:

– Tęsknię oczywiście za rodziną i słońcem mojego kraju, ale zarabiam na szczęście tak dobrze, że wielokrotnie w ciągu roku mogę sobie pozwolić na podróż do Brazylii – mówi z uśmiechem. Po pobycie w Niemczech zamierza odwiedzić Danię, Norwegię, Szwecję, Islandię i Finlandię. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, kiedy wyruszy na to turnée, by i nam zaprezentować z bliska swoje wdzięki.

– Cieszę się ogromnie na myśl o wizycie w Skandynawii – mówi Bianca. – Dowiedziałam się, że mieszkają tam jasnowłosi wikingowie, którzy uwielbiają ciemne dziewczęta. Bardzo pragnę ich spotkać, nienawidzę bowiem spędzania wolnego czasu samotnie! To tak miło mieć się do kogo przytulić, zanim wyjdzie się na wieczorny występ.



Księżniczka samby nie ukrywa, co lubi robić najbardziej:

– Chętnie zostaję w łóżku przed południem. Najczęściej wtedy, gdy jest przy mnie wspaniały mężczyzna, bez którego nie mogę się obejść.

Nie wstydzę się wam powiedzieć, że mam ogromny apetyt seksualny. Jeśli miną trzy, cztery dni, a ja nie mam żadnego mężczyzny, wpadam po prostu w depresję, a moi koledzy i koleżanki mówią, że robię się nie do wytrzymania – przyznaje się Bianca. Dlatego zawsze stara się, aby jakiś prawdziwy mężczyzna znajdował się w zasięgu jej rąk.

Tym niemniej niewielu było takich, którzy mieli okazję podziwiać ją tak roznegliżowaną, jak na naszych zdjęciach. Nigdy przedtem nie pozwoliła fotografować się nago.

– My, brazylijskie dziewczęta, nie lubimy publicznie pokazywać się nago – mówi. – Wydaje nam się, że jest bardziej interesujące i podniecające, gdy pozostawimy coś fantazji mężczyzny. Jeśli jednak mogę sprawić komuś radość, pokazując się bez majtek, to nie chcę nikogo pozbawiać tej przyjemności. Przyzwyczaiłam się już do odkrywania piersi podczas stripteasu. Jestem z nich zresztą bardzo dumna – kończy Bianca, pozując nam do fotografii.

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

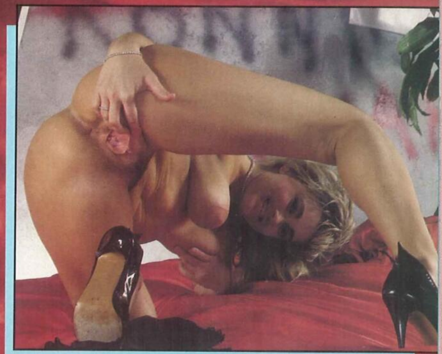
Carol

Foto: BERND MULLER









Wszeteczne wiersze

JAN KOCHANOWSKI

Gadka

Jest źwierzę o jednym oku,
Które zawżdy stoi w kroku;
Ślepym bełtem w nie strzelają,
A na oko ugadzają.
Głos jego by piorunowy,
A zalot nieprawie zdrowy.

O chłopcu

Pan sobie kazał przywieść białągłowę,
Aby z nią mógł mieć tajemną rozmowę.
Czekawszy chłopca dobrze długą chwilę,
Tak żeby drugi uszedł był i milę,
Pojźrzy pod okno, a ci sobie radzi!
I rzecze z góry do onej czeladzi:
– „Po diable, synku, folgujesz tej paniej:
Jam kazał przywieść, a ty jedziesz na niej".

Do dziewki

Nie uciekaj przede mną, dziewko urodziwa,
Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa
Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,
Że pospolicie sadzą przy różej lelują.

Nie uciekaj przede mną, dziewko urodziwa,
Serceć jeszcze niestare, chocia broda siwa;
Choć u mnie broda siwa, jeszczem niezganiony,
Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.

Nie uciekaj, ma rada; wszak wiesz: im kot starszy,
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twarszy;

I dąb, choć mieścy przeschnie, choć list na nim płowy,
Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

BALTYZER Z KALISKIEGO POWIATU

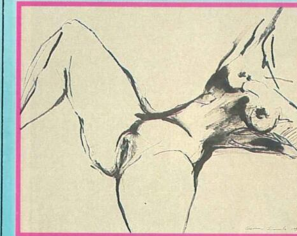
Na kogoś

Zjeździłeś Włochy, przewiedziałeś sztuki,
   Przecięś nie napadł na takie nauki:
Żebyś nie wierzył we wszystkim swej kurwie,
   Nie widzisz, że cię, kędy może, urwie.
Mędrsza ta, chocia we Włoszech nie była,
   Wczorajszego dnia kilkom dogodziła.

KAJETAN WĘGIERSKI

PRZYPADEK W PIWNICY

Nie bardzo dawno przypadek się zdarzył,
Ksiądz Rafał kwestarz o nim dziś gwarzył.
Czy to jest prawda, czyli rzecz zmyślona,
Ja powiem, jak mi była doniesiona.
Na Rusi, niedaleko miasteczka Głogówka,
Żyje majętna i nieszpetna wdówka,
A że ludzka w swoim domu,
Więc niezbronny wjazd nikomu:
Senatory, dygnitarze,
I sąsiedzi, i kwestarze,
Starzy, młodzi i fircyki,
Proboszczowie, kanoniki,
Owo zgoła wszyscy święci
Zawsze grzecznie są przyjęci.
Latem raz było, kiedy wszyscy słudzy,
Jedni w jagody, w grzyby poszli drudzy,
A pani sama, że było gorąco,
Została z paziem i z panną służącą.
Wtem, jak zwyczajnie zawsze tam bywało,
Gości wiele najechało.
Nie było komu, tak się zdarzyło,
Że pannie trzeba po wino iść było.
Panna, lękliwa,
Pazia z sobą wzywa.
Idą więc w dwojgu, lecz czy licha zjedli?
Oboje gdzieś siedli.
Mija godzina
A nie masz wina.
Pani zła, że czeka,
Posłać zaś po nich nie masz w domu człeka.
Szczęściem w pokoju chłopczyk był lat pięciu:
Każe więc Imość temu iść dziecięciu.
Bieży chłopczyna, zagląda w piwnicę:
Nie wiem, jaką tam ujrzał tajemnicę...
Cofnie się tylko pędem do Jejmości;
Tak przelękniony krzyknie pośród gości:
„Ach! Moście Dobrodzieje!
Źle się u nas dzieje:
Panna leży bez duszy; już, już dogorywa,
A paź kiedy niekiedy dupką jeszcze kiwa..."



STANISŁAW TREMBECKI

PRZYPADKI SIOSTRY STARSZEJ OPOWIEDZIANE SIOSTROM MŁODSZYM

*(przez pana Szambelana JKM
wierszem przyozdobione)*

Miłość się w każdym odzywa człowieku,
I mnie rozkosznym zajęła powabem;
Uważcie, siostry, jak to w młodym wieku
Cnota dziewczyny jest narzędziem słabem.

Już dochodziłam do owej lat pory,
Gdzie krew burzliwa miesza sen spokojny,
Już nawet wzniósł się kędziorek dość spory,
Znak niezawodny bliskiej z cnotą wojny.

Gdy raz po nudnym nocy przepędzeniu
Wesołym myślom oddaję poranek,
W samym najczulszym myśli poruszeniu,
W łóżku, bez świadków, schodzi mnie kochanek.

Była to właśnie miłości godzina,
Którą swym drżeniem serce wybijało,
Wtenczas najdziksza wolnieje dziewczyna,
Tak jak się z moją hardą cnotą stało.

W skromnej na pozór, lecz czulej postaci,
Naprzód swe usta do mej posłał ręki,
Klął się, że na tym cnota nic nie straci,
Że tylko przyszedł wielbić moje wdzięki.

Od rąk do piersi śmiałość swą przenosił
I tym mi jeszcze nie kazał się trwożyć,
Przysięgał, płakał, mordował i prosił,
By mógł swe usta do moich przyłożyć.

Czuły był, hoży, zabawny i młody,
A co największa, ode mnie kochany,
Nie mogłam mu tej odmówić nagrody,
Która się stała hasłem mej przegranej.

Skoro zuchwalec do mych ust przyskoczył
I pełne ognia dał pocałowanie,
Całą mą duszę swym tchem przeistoczył,
Głos ustał, serce biło nieprzerwanie.

A gdy bez siły widział mnie być cale,
Szacunek, względy odrzucił na stronę,
Pozwolił sobie uchylić zuchwale
Reszty powabów ostatnią zasłonę.

Co to za widok, kiedy wszystkie cuda
Stanęły w oczach chciwego kochanka,
Z jednego ciała dwie najbielsze uda,
Dwie pełne piersi, brzuszek i kolanka.

Ach! jak z lubieżną chęcią i zapałem
Z każdym z osobna kawałkiem się pieścił,
Jakże nad całym zdumiewał się ciałem,
Jak wszędzie oczy, ręce, usta mieścił.

Myślałam, biedny! niech się sobie bawi,
Jeszcze on w niczym cnoty nie obraził,
Wtem obcy jakiś widok mi się stawił,
Który mnie nagłym wskroś strachem przeraził.

Lubo kotara cień wkoło rzucała,
Dostrzegłam jednak postać jakby ptaka,
Ale odmienną w dalszym składzie ciała,
Szyję czy ogon na kształt pasternaka.

Gdy się ciekawie przypatruję z boku
Widzę, że stoi zapalczywa sztuka,
Śniada, brodata i o jednym oku,
Tak właśnie jak nam malują Kałmuka.

W takie narzędzie ów zdrajca przybrany
Drze się, gdzie? po co? miarkujecie, siostry
Do raju zerwać owoc zakazany,
Zepsuć mężowi w łożnicy smak ostry.

Przystęp do tego rozkoszy ogrodu,
Ciasny był, lecz on zręcznie się zawijał,
Podważał drągiem furtkę moją z przodu,
Jam rozumiała, że mnie na pal wbija.

Ciężko wyrazić krzyk, strach i ból srogi.
Skakało serce, trzęsła się kotara,
Tu mi zemdlone gdy roztłoczył nogi,
Wetknął i ze łbem wielkiego Tatara.

Jak tylko wkradł się w mój szczupły zakątek
Ból ustał, lubość zmysły me posiadła,
Tam to poznałam rozkoszy początek,
Ledwo się dusza z ciała nie wykradła.

Wtem on junaczek, co to ognie lube
W moim miał łonie, co pląsał, co skakał,
Jakby już bliską swą przywidział zgubę,
Czułemi łzami nagle się rozpłakał.

Po tych łzach wraca, patrzę ośmielona,
Wyszedł, lecz byście zdumiały się panny,
Smutny, pokorny, główka nachylona,
Słaby, spocony, właśnie jakby z wanny.

Przez litość, że mi tyle czucia sprawił
I krótką rozkosz tak drogo przepłacił,
Chwytam go z lekka, by się nie zadławił
I reszty życia w mych palcach nie stracił.

Ledwo w mej dłoni kilka minut pobył,
Od wdzięcznej ręki pogłaskany mile,
Na dawną postać, moc i wzrost się zdobył,
A ja bojaźni już nie miałam tyle.

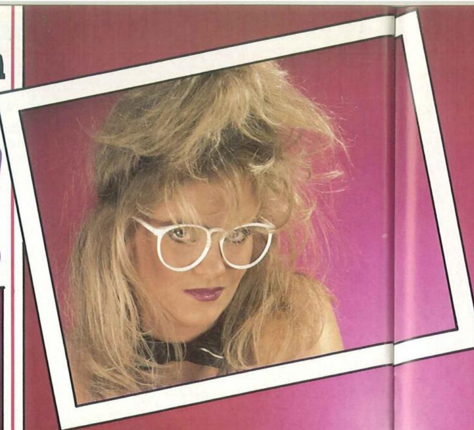
Chłopiec, co umie serca dziewcząt chwytać,
Wie, że nas tylko krok pierwszy kosztuje,
Ani o resztę nie potrzeba pytać,
Śmiało tam idzie, gdzie raz przetoruje.

I ów swywolniś, co w palcach mych ożył,
Nowych powtórnie dokazywał cudów,
Wpadał, przebijał, cofał się i srożył,
Na koniec biedny poległ wpośród udów.

Zdradził mnie psotnik, lecz wdowiec bogaty,
Chcąc zażyć słodkich pierwiastków dziewicy,
Kupił mą rękę za znaczne intraty
I dwa dni głupiec męczył się w łożnicy.

Wspaniałe dziewczęta: 19-letnia seks-bomba z Geteborga

TOMMIE!








Nie mamy nawet cienia wątpliwości, że pełna seksu Tommie z Geteborga będzie miała wielu wielbicieli nie tylko w Skandynawii, ale również poza jej granicami. Naturalnie można ją zobaczyć wyłącznie w magazynie ,,Cats''. Popatrz więc i zachwycaj się nią! Tak pełnej seksu sekretarki codziennie się nie spotyka!

Zdjęcia: DAG ÖHRLUND

Gdy tylko prezentujemy akt jakiejś pięknej dziewczyny, natychmiast w redakcji rozdzwaniają się telefony i zaczynają nas zasypywać listy od Czyte-lników, którzy pragną zobaczyć jeszcze coś więcej. Staramy się zawsze spełniać Wasze życzenia. Tym razem pokazujemy Wam Tommie!

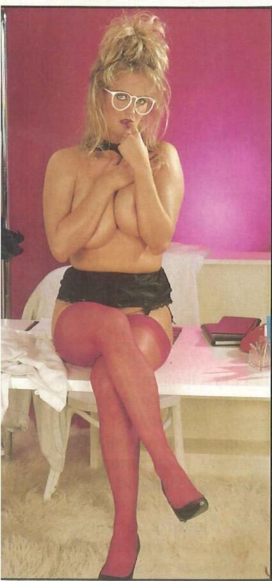
Popatrzcie na zdjęcia. Mamy nadzieję, że dostarczą Wam wiele radości. Nasz fotograf, Dag Öhrlund, ukazuje Tommie w roli oddanej sekretarki. Czy masz coś przeciwko temu, aby podyktować jej list?

Nie, tak właśnie myśleliśmy!

















Ale mamy dla ciebie jeszcze większą niespodziankę. W następnych numerach „Cats" postaramy się umieścić więcej zdjęć Tommie, i to... nie samej.

W Geteborgu nastąpił bezpośredni kontakt pomiędzy Tommie a naszą dziennikarką Camillą. Gdy opuszczaliśmy klub, w którym Tommie występowała jako stripteaserka, Camilla powiedziała:

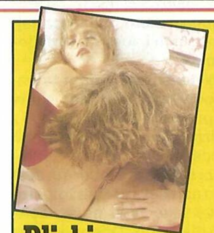
– Znałam w życiu wiele dziewcząt, ale żadna nie wywarła na mnie takiego wrażenia jak Tommie. Jej spojrzenie sprawia, że dostaję na całym ciele gęsiej skórki!

Parę dni później rozmawialiśmy z Tommie. Okazało się, że odczuwała dokładnie to samo, co Camilla.

W związku z tym Dag Öhrlund zaprosił Camillę i Tommie do wielkiego studia „Cats" w Sztokholmie na wspaniałe miłosne spotkanie.

Była to jedna z najbardziej podniecających, zmysłowych i pięknych sesji zdjęciowych, w jakich nasz fotograf kiedykolwiek brał udział. Rezultaty tego spotkania będziesz mógł podziwiać w następnych numerach „Cats".

Ale fotografie samej Tommie też chyba nie są złe? Przyjrzyj się im dobrze i ciesz się na wyrost...



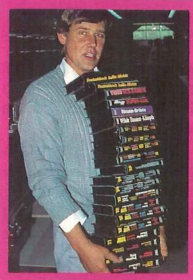
Bliskie spotkanie Tommie z Camillą

Szczegóły w następnych numerach

Cats

Król seksu Dirk Rotermund prezentuje pikantną bieliznę dla milionów kobiet

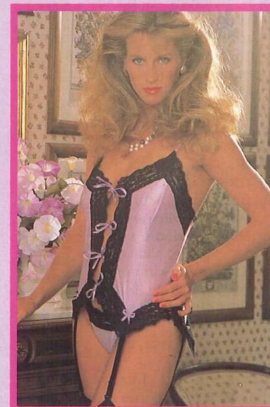
NAJŚMIELSZY POKAZ MODY!











W najbliższych miesiącach te seksowne łaszki wniosą radość i szczęście do milionów niemieckich, szwajcarskich i austriackich domów.
Wylansował je dom towarowy specjalizujący się w sprzedaży artykułów z dziedziny seksu. Dom ten nosi nazwę ,,Orion'' i mieści się we Flensburgu. Jest to największy dom towarowy tego typu na świecie. A dlaczego? Odpowiedź na to pytanie znajdziesz w naszym artykule...

Mężczyzna dźwigający stos kaset z pornograficznymi filmami to niemiecki niekoronowany król seksu, Dirk Rotermund.

W ciągu kilku lat jego dom towarowy, położony we Flensburgu, blisko granicy, osiągnął w tej dziedzinie największe obroty na świecie: ponad 30 milionów dolarów.

Tekst: BENT CHRISTIANSEN.
Zdjęcia: SCANDI-PRESS

Seksowną bieliznę sprzedaje się jak ciepłe bułeczki zarówno w Niemczech, Austrii, jak i Szwajcarii. W ,,Orionie'', domu towarowym Dirka Rotermunda, można znaleźć wszystko: począwszy od minimajteczek do kosztownych gorsetów i wyszukanych kreacji ze skóry.

Część swojej najnowszej kolekcji król seksu prezentuje w ,,Cats'' specjalnie dla Ciebie.

Cóż to za śmiały pokaz! Majtki, paski do pończoch, pończochy, buty, najrozmaitsze kostiumy do wszelkich zabaw, koszule nocne, bikini, minimajteczki, nadzwyczaj krótkie koszulki, kostiumy w stylu *baby-doll*, gorsety, kimona i cała masa innych artykułów – a wszystko w najrozmaitszych kolorach i wzorach.

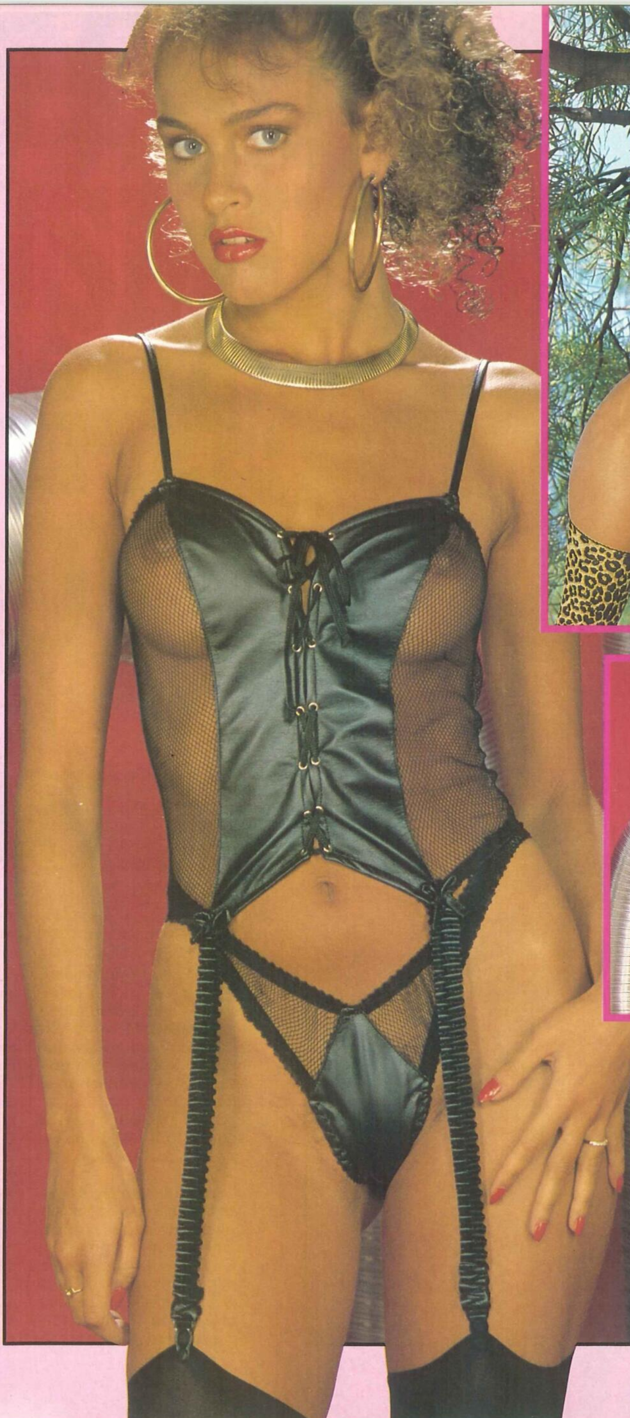
Każdy może zauważyć, że lekkie, zwiewne, przezroczyste rzeczy są w dalszym ciągu w modzie. Modna staje się również satyna, skóra, koronki i falbanki.

Te pikantne części garderoby projektowane są przez ,,Cottelli Collection'' Dirka Rotermunda.

Swoje katalogi ,,Orion'' wysyła do półtoramilionowej rzeszy wiernych klientów w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. W odpowiedzi napływają setki tysięcy zamówień.

W najbliższych miesiącach małe miękkie paczuszki z Flensburga dostarczać będą wiele radości li-

Pikantna bielizna za miliony!



czynym niemieckim, austriackim i szwajcarskim parom. Większość zamówień napływa drogą pocztową, ale można też dokonać zakupów osobiście. W samych Niemczech „Orion" ma 52 specjalne sklepy.

– Około 70 procent naszych klientów stanowią mężczyźni. Lecz coraz powszechniej kobiety same kupują ciekawą bieliznę, aby zaskoczyć swoich mężów i kochanków – wyjaśnia nam Dirk Rotermund. – Coraz więcej kobiet w krajach niemieckojęzycznych lubi się tak ubierać, aby rozbieranie stanowiło ekstra przyjemność – dla nich samych i dla ich mężów i kochanków.

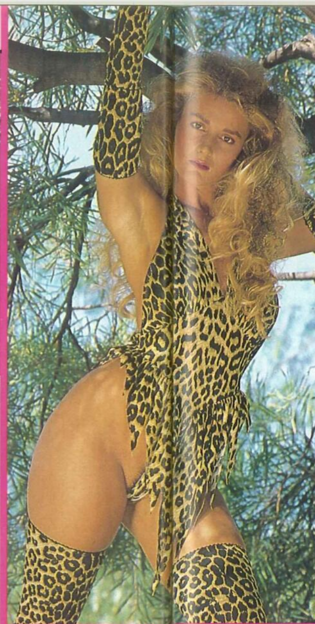
Największą konkurentką Dirka jest jego własna matka, legendarna Beate Uhse, która jest właścicielką całej sieci sekshopów i kin porno.

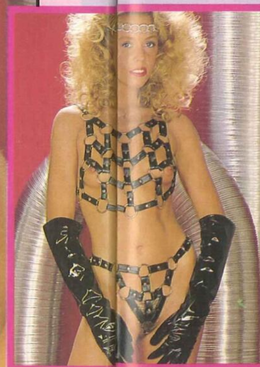
– Głównie dzięki matce uzyskałem sukces – mówi Dirk Rotermund. – To ona nauczyła mnie wszystkiego.

– Nauczyła go między innymi, że w dziedzinie seksu nikt nie utrzyma się długo na rynku, jeśli pozostawi coś przypadkowi.

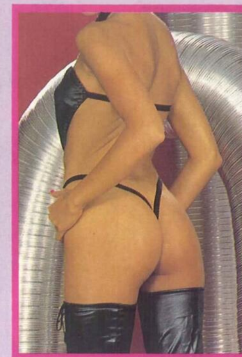
– Poza erotyczną bielizną sprzedajemy również całe tony literatury i wszelkiego rodzaju albumów. Mamy również własną produkcję kondomów oraz około 1500 środków pomocniczych z dziedziny seksu: kremów, stymulatorów i tym podobnych.

– Każdy nasz produkt jest gruntownie testowany przez seksuologów, użytkowników, psychologów, projektantów i innych fachowców i dopiero potem może się znaleźć w katalogu. Nie możemy zarabiać pieniędzy wciskając ludziom coś, czego zupełnie nie potrzebują lub co im się nie spodoba. Poza tym chcemy mieć towar najwyższej jakości – podkreśla









Dirk Rotermund.

Jego matka, Beate Uhse, od czasu drugiej wojny światowej jest znienawidzoną i kochaną zarazem królową pornografii w Niemczech. W ciągu dziesięciolecia zarobiła przeogromne sumy rozpowszechniając seksualną literaturę i zaopatrując klientów w takie artykuły jak prezerwatywy, sztuczne członki, kremy, nadmuchiwane gumowe lalki, intymne ozdoby, przedłużacze członka, erotyczna bielizna i różnorodne afrodyzjaki.

Królowa niemieckiej pornografii nie pozostawiała nigdy niczego zrządzeniom losu.

Niedawno wydała milionową sumę, zlecając instytutowi badawczemu opracowanie prognozy na temat zachowań seksualnych Niemców od chwili obecnej aż do roku 2000.

Monachijski instytut „Gesellschaft fur rationelle Psychologie" podszedł do sprawy niezwykle poważnie i przetestował ponad 12 000 osób. Zadano im





Pikantna bielizna za miliony!

setki bardzo intymnych pytań, a odpowiedzi zostały opracowane komputerowo. W rezultacie powstało interesujące studium, które handlarzom seksem przyniesie zapewne następne miliony.

– Z badań tych wynika – mówi Dirk Rotermund – że panie coraz częściej będą przejmować inicjatywę w swoje ręce. Pragną wzbogacić swoje życie seksualne, zarówno w małżeństwie, jak i poza nim. Pragną większego zadowolenia i chciałyby przeżywać wszystko bardziej romantycznie. Marzą o wspólnej radości. Pragną też zerwać z niektórymi tematami tabu.

Król seksu widzi więc przed sobą ogromne możliwości. Im więcej klientów będzie pozostawać w stałych związkach, tym więcej będą potrzebować inspiracji i „narzędzi", pobudzających ich możliwości.

Około 33 procent niemieckich kobiet powyżej 18 roku życia kupuje obecnie seksowną bieliznę – podczas gdy jeszcze parę lat temu czyniło to zaledwie 10 procent.

Według przewidywań kupców z Flensburga liczba klientów – a zwłaszcza klientek – znacznie wzrośnie w ciągu najbliższych kilku lat. Innymi słowy: erotyczna bielizna ma przyszłość.

Przyszłość mają majtki bez spodu. Otwarte staniczki. Cienkie jak pajęcza nić koszulki nocne. Lakierowane buty z długimi cholewkami. Paski do pończoch ozdobione koronką. Obcisłe dżinsy z satyny oraz wszystkie te wspaniałe rzeczy, które więcej odsłaniają niż skrywają. Wszystko, co kobieta zakłada, aby Cię podniecić i uwieść.

Zbliżają się nowe wspaniałe czasy.

Jeśli jesteś niecierpliwy, wyjdź im na spotkanie!











INTYMNE STRONY



Kochani!

Dostaję bardzo dużo listów, które poruszają problemy z przedwczesnym wytryskiem lub impotencją u mężczyzn. Jasne jest dla każdego, że tego rodzaju kontuzja utrudnia a czasami uniemożliwia grę w miłość. Listy przychodzą zarówno od kobiet jak mężczyzn. Prowadzi to do obustronnej frustracji i oddalania się od siebie. Nie znam mężczyzny, który by nie przeżył porażki z naturą. Jest wiele czynników, które wpływają na impotencję lub przedwczesny wytrysk. Mogę tu wymienić niektóre jak np. zmęczenie, stres, niektóre, lekarstwa, oraz zablokowanie psychiczne. Zwłaszcza to ostatnie jest wrogiem numer jeden dla każdego współżycia. Każdy mężczyzna ma swoje wyobrażenie o »męskiej« potencji, o jakości orgazmu u kobiet, o wymaganiach płci pięknej. Sama myśl o tym często działa paraliżująco. Przemienia się ona powoli w obsesję. Czy zadowolę? Czy mam z czym startować? Czy aby nie za mały? I kiedy dochodzi do zbliżenia wszystkie te pytania tracą sens. Nic się nie dzieje. Strajk generalny i basta! Stosunek, a raczej penetracja trwa dokładnie tyle samo, ile przyspieszenie samochodu Porsche do setki. A nie o to tu chodzi.

Celem erotyki jest przedłużanie przyjemności, a nie jej skracanie. Tu nie dostaje się medali za urywanie setnych i dziesiątych sekundy. Nie, tu czeka nas największy triumf za dokładanie minut i godzin do nowych seks-rekordów. Kiedy mężczyzna chwilowo nie jest w stanie osiągnąć erekcji, nie zostaje nic innego, jak próbować innego rodzaju zabaw. Sytuacja stawia obydwie strony przed nowym wyzwaniem i daje im możliwość odkrycia nowych sposobów uprawiania miłości. (Seks i erotyka nie składają się z jedynego przepisu: twardy jak szwedzka stal członek wkłada się w ciepłą i niecierpliwie czekającą waginę. Rezultat: po upływie x minut obustronny, jednoczesny i niezapomniany orgazm).

Wpadanie w panikę nic tu nie pomoże. Następnym razem na pewno będzie lepiej, inaczej. Jeżeli chodzi o przedwczesny wytrysk, to stosujcie tę samą metodę. Przedłużcie fazę wstępną, powoli przyzwyczaj się do ciała partnerki, do jej smaku i pieszczot. Kiedy czujesz zbliżający się wytrysk, zrób krótką przerwę, aż znów wszystko będzie pod kontrolą. I dalej w pieszczoty. Po upływie pewnego czasu zauważysz, że coraz lepiej czujesz Twoje ciało i refleksy. Można także stosować metodę »ściskania«. Polega to na tym, że w momencie zbliżającego się wytrysku Ty (albo Twoja partnerka) ściskasz górną część penisa i trzymasz 3-4 sekundy aż wszystko znowu jest O.K. Pamiętajcie, żeby trzymać członek z góry, a nie z boku. I uwaga na długie i ostre paznokcie. Technikę tę trzeba powtarzać kilkakrotnie, zanim partner jest w stanie przeprowadzić stosunek. I tu też drobna uwaga: kto powiedział, że wsunięcie penisa do waginy jest początkiem i końcem stosunku? Zmieniaj tempo, raz szybciej, raz wolniej. Wysuń go na zewnątrz, przewietrz, pobaw się klitorisem (to jest centrum wszystkiego, co podnieca), daj polizać, poliż, popieść piersi i te cudownie czułe wisienki i... zacznij od początku. Z tyłu, z boku. Niech ona Cię popieści. Zapomnijcie o orgazmie, o wyczynach seks-sportowych, o wytrysku. A nawet jak się przedwcześnie »wyleje«, to też nie ma zmartwienia. Ten karnister jest zawsze pełny.

Całuję Was mocno i czekam na listy Ylva.

PS. Dostaję listy, które poruszają tematy wymagające dłuższej i głębszej odpowiedzi. Niestety, zainteresowani nie podali adresów zwrotnych. Proszę Was bardzo o napisanie jeszcze raz, tym razem z adresami. Oczywiście gwarantuję pełną dyskrecję.

Pa.

Mój adres:

»YLVA« – CATS
SCAN-MAG A/S
Kopenhaga 1300 K
Borgergade 6
DANIA

Cudowna Ylvo!

Jestem nieśmiałą, ale podobno atrakcyjną dziewczyną. Studiuję. Nie jestem jednak szczęśliwa i czuję się zagubiona. Akademik wspominam jako koszmar, ani chwili samotności i spokoju. Ordynarni chłopcy, którzy szukali przygód i publicznie pieścili naiwne dziewczyny. Byłam przymusowym świadkiem stosunków w naszym pokoju. Teraz zamieszkałam z przyjaciółką w sublokatorskim pokoju. Zawsze marzyłam o chłopcu subtelnym, delikatnym i kulturalnym. Niestety moje znajomości kończą się bardzo szybko. Poznani chłopcy dążą tylko do stosunku. Nawet ich pieszczoty nie są przyjemne. Są szybkie, brutalne a przecież wiem, że jestem pobudliwa i

wystarczy pieszczenie piersi, abym osiągnęła orgazm. Nieraz sama do tego doprowadzam. Moją tajemnicę odkryła przyjaciółka, która również jest rozczarowana chłopcami, nigdy z nimi nie przeżyła orgazmu w stosunku. Z powodu zimna zaczęłyśmy spać w jednym łóżku, z jej strony wyszła inicjatywa pieszczot. Na początku udawałyśmy, że robimy to przez sen. Teraz wystarcza zgaszenie światła. Czy to znaczy, że mam skłonności lesbijskie? Nigdy nie interesowały mnie dziewczęta. Od 13 roku życia zaspokajałam się sama. Myślałam, że utrata dziewictwa mogłaby mnie ochronić od pociągu do dziewcząt. W czasie wakacji poznałam dużo starszego mężczyznę, doświadczonego i żonatego. Zdecydowałam się na to, aby zostać kobietą. Wiedział o tym i chociaż zajął się mną niezwykle czule nie było to dla mnie przyjemnym przeżyciem.Po wakacjach powróciłam do praktyk uprawianych z moją przyjaciółką. Którejś nocy po intymnych wzajemnych pieszczotach wyznałyśmy sobie miłość. Wyznała mi, że jej wszystkie przeżycia seksualne z mężczyznami razem wzięte nie dają jej takiej przyjemności jak godzina spędzona ze mną. Nasze uczucia stały się namiętne i burzliwe. Trudno mi nawet zrozumieć, że obie jesteśmy tak siebie spragnione. Nasze pieszczoty dają niezapomniane doznania, dają uczucie satysfakcji, a przy tym nie bolą, są delikatne i co najważniejsze bezpieczne. Proszę o Twoje zdanie na temat naszego stosunku. Co mamy zrobić, aby nasz związek był szczęśliwy i trwały? Jak mamy postępować, aby nie narazić się na złośliwe uwagi i potępienie. Czy miłość dwóch kobiet może wzbudzić zgorszenie?

Pozdrawiam Cię i całuję B.

Kochana B!

Stokrotne dzięki za Twój list. Dawno nie czytałam tak pięknego opisu miłości między dwiema kobietami. Moje zdanie na ten temat napewno już znasz. Pisałam kilkakrotnie na ten temat.

Pytasz co zrobić, aby Wasz związek był szczęśliwy i trwały. Otóż nikt nie jest w stanie gwarantować trwałości związku między ludźmi. Tylko Ty i Twoja miła musicie się troszczyć o Wasze szczęście. Nikt Wam w tym nie pomoże. Miłość trzeba pielęgnować każdego dnia. Przez wzajemny respekt i uczucia, pieszczoty i humor. Nie wystarczy od święta kupić kwiatek i jakiś prezencik. Są to warunki, które dotyczą każdego rodzaju współżycia, niezależnie od płciowej kombinacji. Każdy z nas ma mniejszy lub większy pociąg ku własnej płci. Ja także żyłam z kobietami. Wspominam to jako najpiękniejsze okresy mojego życia.

Jak długo to trwało? Jak każdy inny związek. Dopóki fascynacja i uczucia są szczere, dopóki przebywanie z tą drugą osobą jest czymś najważniejszym na świecie, dopóki miłość nie wygasa.

Życzę Wam dużo szczęścia w przyszłości, chociaż wiem że nie zawsze jest łatwo żyć w związku o nietypowej konstelacji. Nawet w naszej »wyzwolonej« Skandynawii są ludzie, którzy na to krzywo patrzą. Oby dostali zeza!

Całuję mocno Ylva.

Droga Ylvo!

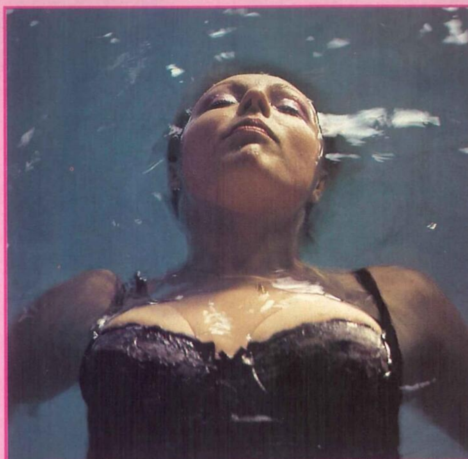
Mam żonę i dziecko. Współżycie mamy dobre, ale nie w tym problem. Jestem ekshibicjonistą już od dawna. Żona o tym nie wie. Często wyjeżdżam do innego miasta i tam uprawiam swój proceder. W domu usprawiedliwiam się, że musiałem zostać w pracy. Jestem tak silnie podniecony, że w czasie jazdy pociągiem mam drgawki. Obnażam się najczęściej w parku wychodząc zza drzewa. Podniecają mnie blondynki, nieważne czy to dziewczyny, czy kobiety starsze. Onanizuję się przed nimi. Niektóre napastuję słownie. Jestem zdruzgotany tym podwójnym życiem. Boję się kompromitacji w środowisku. Czekam na odpowiedź w Cats.

X

Drogi X!

Ekshibicjonizm jest jednym z mniej zbadanych zjawisk w dziedzinie seksuologii. Nieliczne badania wskazują, że skłonności ekshibicjonistyczne występują najczęściej u mężczyzn w wieku pomiędzy 20 i 30 lat. Rzadko po czterdziestce. Z tego można ostrożnie wnioskować, że skłonności do obnażania się, zmniejszają się z wiekiem. Poza tym radzę Ci skontaktować się z psychologiem, który czasami jest w stanie znaleźć powód Twej skłonności. Ekshibicjonizm jest często wynikiem trudnego dzieciństwa lub innych konfliktów rodzinnych.

W Danii powstał niedawno klub ekshibicjonistów. Weszli oni w oryginalną współpracę z klubem »podglądaczy«, którzy także żyją na peryferiach seksualnych mniejszości. Nie wiem, jak im się układa, lecz jestem pełna podziwu dla ich pomysłowości. Może to także być ideą dla Ciebie, i innych, którzy są w podobnej sytuacji.Pozdrawiam Ylva.





Cześć Ylvo!

Mam 25 lat i jestem zupełnie zafascynowany kobiecymi wargami sromowymi i pochwą. Uwielbiam lizać i pieścić je ustami. Podniecają mnie tak, że nie widzę nic wspanialszego w seksie jak pieszczenie tych okolic. Jestem przekonany, że dużo kobiet lubiałoby tego rodzaju pieszczoty. Nie jest jednak tak łatwo lizać i pieścić pochwę i wargi sromowe kobiety, którą dopiero się spotkało. Ciekaw jestem, czy masz jakąś dobrą radę. Czy słyszałaś może o kobietach, które uwielbiają tak piękne pieszczoty. Pozdrawiam i całuję twoje wargi i pochwę.

Tomasz

Drogi Tomaszu!

Prawie wszystkie kobiety lubią delikatne pieszczoty językiem w okolicach klitoris i warg sromowych. Wymaga to jednak pewnego stopnia intymności między kochankami. Kobieta musi się czuć swobodnie i pewnie w Twoim towarzystwie. Nie możesz wymagać, aby po krótkim czasie znajomości kobieta pozwalała na tego rodzaju pieszczoty. Pamiętaj, że są to najbardziej erogenne miejsca ciała. Delikatnie całuj i pieść całe jej ciało. Szyję, piersi, brzuch, ręce, plecy. Zwróć uwagę na pieszczoty, które sprawiają Twojej partnerce przyjemność. Żaden język nie jest w stanie precyzyjnie wyrazić erotycznych odczuć i doznań. Wsłuchaj się! Powoli zbliżaj się do jej futerka. Pamiętaj także, że bezpośrednie i zbyt mocne pieszczenie klitoris może być bardzo nieprzyjemne i bolesne dla partnerki. Oczywiście znam kobiety, które nie lubią francuskiej miłości, lecz wynika to często ze złych doświadczeń z mężczyznami, którzy nie wiedzieli, jak to robić. Osobiście uwielbiam seks oralny, zarówno z kobietami, jak i mężczyznami. Całowanie, ssanie, pieszczenie, lizanie kobiet nazywamy cunnilingus. Kiedy obiektem tego rodzaju miłości jest penis, mówimy o felatio.

Całuję

Ylva.

Droga Ylvo!

Piszę do Ciebie, ponieważ mam nie lada problem. Kłopot mój polega na tym, że mimo iż mam już prawie 18 lat, mam mały członek. Mierzy on mniej więcej 11-12 cm. Chciałbym się dowiedzieć, czy z takim członkiem mogę startować do jakiejś dziewczyny? Czy kobiety mogłyby być ze mną szczęśliwe, jeżeli chodzi o sprawy seksu? Proszę Cię odpowiedz mi również na to, czy jestem jedyny z takim członkiem, czy może spotkałaś się już z takimi przypadkami? Jeżeli znasz, to ja chciałbym również znać jakieś lekarstwo na zwiększenie członka. Proszę Cię bardzo odpowiedz mi na te pytania na łamach czasopisma »Cats«, a podtrzymasz mnie na duchu i może odnajdę sens swojego życia.

MAX.





Drogi Maxie!

Raz na zawsze: długość penisa nie ma wpływu na to, czy kobieta uważa Cię za dobrego kochanka czy nie. Dobry seks składa się z wielu innych czynników jak na przykład czułość, fantazja, humor, aktywność. Do Twojej wiadomości chcę Ci donieść, że przeciętna długość penisa wynosi 12 cm. Żadne lekarstwo, hipnoza, terapia czy maść nie jest w stanie wpłynąć na zwiększenie Twego berła. Mam nadzieję, że ta odpowiedź pomoże Tobie oraz setkom innym czytelników, którzy spędzają bezsenne noce zaciekle mierząc i porównując swe »atrybuty«.

Do góry lancę!

Ylva.

Droga Ylvo!

To cudowne pismo odblokowało całkowicie mój ukryty, aczkolwiek niezwykły temperament. Uwierzyłam, że pragnąć seksu to normalna sprawa, a moje pragnienia są naturalne /niestety ukrywane/. Mam 30 lat, jestem ładna, mam niezłą figurę, czarne oczy i ciemne włosy. Jestem bardzo szczupła, przez co wyglądam dziewczęco. Dbam o siebie, o swoje ciało, ubiór. Mam jednak wielki problem – bardzo małych piersi. To mi utrudnia kontakty z mężczyznami, mimio iż mam powodzenie u mężczyzn i mogłabym się realizować w seksie, zawsze obawiam się odkrycia tego kompleksu. Dlatego też moje życie erotyczne jest ubogie i chociaż bardzo chcę się kochać nie potrafię się odblokować. W ten kompleks dodatkowo wpędził mnie mój były mąż /jestem rozwiedziona z jego winy/. Wpajał mi ciągle, że jestem bezwartościową istotą, wcale nie wyglądam na kobietę, znęcał się nade mną także psychicznie i fizycznie. Nasze życie intymne było fatalne, cierpiał na przedwczesny wytrysk, nasz stosunek nie trwał dłużej niż 3-4 sekundy, nigdy nie chciał się leczyć. Czułam wstręt do mężczyzn, do siebie. Pewnego dnia pojawił się ktoś, bardzo przystojny, kulturalny, przemiły. Byliśmy ze sobą pół roku. Był cudownym kochankiem, odblokował mnie, swierdził, iż mam wspaniałe ciało i jestem najcudowniejszą kochanką w jego życiu. To on nauczył mnie przeżywać orgazm, to on utwierdził mnie w przekonaniu, że jestem prawdziwą kobietą. Niestety ON jest żonaty. Z uwagi na szacunek jakim darzę swojego kochanka usunęłam się z jego życia – na zawsze, bardzo to przeżyliśmy, ale tak jest najlepiej. Jestem znów sama i znów z kompleksem małych piersi. Wstydzę się rozebrać przed mężczyzną, boję się szyderstw i kpin. Jestem bardzo rozbudzona erotycznie, chciałabym się ciągle kochać, marzę o tym, męczę się, wymyślam różne zajęcia aby o »tym« nie myśleć, ale to jest głód, on wraca jak bumerang. Moja natura domaga się swego. Niestety mieszkam w małej miejscowości, gdzie seks to jeszcze tabu, dookoła pruderia i zakłamanie. Nie ma kawiarni, kina, lokalu. Nie mam możliwości poznania kogoś, kto mnie wyzwoli z tych mąk. Moim wielkim marzeniem jest operacja plastyczna biustu. Niestety nie stać mnie na zakup protez sutkowych. A może jakiś Pan zechciałby sfinansować zakup takich protez, w zamian za przyjaźń, bądź partnerstwo. Może jest tak samotny jak ja, chętnie wyzwolę go z Jego własnych kompleksów. Co mi doradzisz, abym odważnie mogła spełniać się jako kobieta i nie bać się nagości???

»Martyna«

Kochana Martyno!

Nieprzypadkowo zamieszczam te dwa ostatnie listy obok siebie. Mężczyźni mają swoje problemy z długością, a my, kobiety, swoje z wielkością. To jest absurdalne. Kosztuje to oceany energii, którą można wykorzystać w zupełnie inny i bardziej przyjemny sposób. W Twoim przypadku sama się przekonałaś, że wielkość Twoich piersi nie ma znaczenia, że są uwielbiane, że sprawiają przyjemność. Dlaczego nadal brodzisz w sprawach i wyobrażeniach które należą do przeszłości. Patrz w przyszłość i myśl konstruktywnie. Szukaj mężczyzny, który Ci odpowiada jako partner, a nie jako sponsor protez sutkowych. Zamieść anons w gazecie, spróbuj się przeprowadzić do innego miasta, poznaj innych ludzi. Najwyższy czas, abyś zaakceptowała Twoje ciało i Twoje nowe odblokowanie. Operacja plastyczna jakiegokolwiek rodzaju jest bardzo kosztowna. Często są komplikacje. A co najważniejsze, nie zmienia Twojego własnego wyobrażenia o samej sobie. Zawsze będzie coś, z czego nie będziesz zadowolona, zawsze znajdzie się »uczynna« koleżanka czy jakiś inny »znawca«, który coś skrytykuje. A więc do dzieła. Miłość sama do Ciebie nie przyjdzie. Musisz wyjść z Twojego kompleksu i ustawić się na boisku życia. Powodzenia!

Ylva!

Cześć Ylva!

Mam 44 lata i bardzo mnie podniecają u kobiety wystające wargi sromowe mniejsze, podobne jak u Ciebie. Interesuje mnie, czy są one wynikiem specjalnych praktyk seksualnych czy normalnego rozwoju fizycznego narządu płciowego kobiety. Zasyłam gorące pozdrowienia.

Zygmunt

Drogi Zygmuncie!

Każda kobieta wygląda inaczej. Również między nogami. Na szczęście Matka Natura stworzyła nas różnie. Wyobraź sobie, jak nudne to by było, gdybyśmy wszystkie wyglądały jednakowo. Dotyczy to oczywiście także mężczyzn. Nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy »zapoznać się« z dwoma jednakowymi członkami. Podglądnij dyskretnie Twoich męskich kolegów, kiedy jesteście w łaźni. U każdego coś innego. Różnica między ludźmi nie tylko polega na tym, kto ma większego lub większe. Każdy z nas ma swój specyficzny smak, zapach, aurę. Te wszystkie czynniki przyczyniają się do fantastycznej różnorodności ludzkiej rasy. Są one przyprawą życia.

Całuję Ylva.

Cześć Ylva!

Jestem 29 letnim mężczyzną. Mieszkam z gorącokrwistą dziewczyną. Ona lubi mnie lizać, ale nie chce połykać mojej spermy. Twierdzi, że jest to szkodliwe. Czy to prawda?

Ylva! Czy Ty to kiedykolwiek próbowałaś? Z napięciem oczekuję na Twoją odpowiedź. Mam także problem, który bardzo mnie dręczy, kiedy mamy stosunek. Chcę ją zadowolić w stu procentach, nie chcę myśleć tylko o sobie. W czasie aktu miłości zbyt szybko dostaję wytrysk i trudno mi otrzymać ponowną erekcję. Powoduje to, że nie mogę w pełni zadowolić mojej partnerki. Oczywiście wpływa to negatywnie na nasz związek. Ona mówi, że po wstępnej fazie nie ma żadnej przyjemności, nie mówiąc już o orgazmie. Cóż mam począć?

Stanisław

Drogi Stanisławie!

Mam nadzieję, że mój miesięczny list da Ci odpowiedź na drugą część Twojego pytania. Natomiast jeżeli chodzi o połykanie spermy, to możesz uspokoić Twoją dziewczynę. Nie jest ona szkodliwa. Wręcz przeciwnie zawiera ona dużo białka. Wiele pań /i panów/ używa jej jako maseczki kosmetycznej. Nie wszystkie kobiety mają jednak ochotę na »paryską miłość«. Może nie lubią smaku, konsystencji lub zapachu. Uważam, że trzeba respektować preferencje swoich partnerek/partnerów i nie zmuszać ich do rzeczy, które nie sprawiają im przyjemności. Osobiście uwielbiam się upajać sokami, niezależnie od tego czy pochodzą one z kobiecej studzienki czy z męskiego szlaufa.

Całuję Ylva!

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



Mąż namówił mnie, abym pozowała mu do zdjęć. Podpatrywaliśmy, jak to robią profesjonalistki. Szkoda tylko, że nie można zrobić kolorowych zdjęć.



W związku z Waszym ogłoszeniem w Cats nadsyłam Wam zdjęcie do opublikowania. Dziękujemy ślicznie i czekamy na więcej. Ylva.



Lubię nagość ubraną w efektowną bieliznę, szczególnie w czarne nylonowe pończochy. Obecnie studiuję psychologię, a w przyszłości chciałabym zostać fotomodelką. Julia



Krótko i węzłowato i... bez nadawcy: Pozdrowienia od Marysi



Lubię oglądać seksowną bieliznę. A w Cats można wiele podpatrzeć. Pozdrawiam Jolka



Droga Ylvo! Mam 32 lata, jestem ekspedientką i nie ukrywam tego, że lubię pozować, a mój chłopak nie ma nic przeciwko temu. Załączam te zdjęcia i chciałabym nawiązać bliższy kontakt. Teresa



Bardzo chętnie zobaczymy Wasze najnowsze dzieła fotograficzne. Całuję Ylva!



Zdjęcie jest zrobione przez mojego męża i mam nadzieję, że nie jest najgorsze. Mam 34 lata, moje pseudo »Ewa«.

Goło i wesoło

– Dziś wieczorem Elsa serwuje sałatkę bez niczego!
– Ależ nich choć założy fartuch!

– Dlaczego chodzicie z żoną tylko do nocnych klubów?
– Bo zanim ona zrobi makijaż, wszystkie inne lokale są już zamknięte.

– Dlaczego masz, synku, takie brudne ręce?
– Bo właśnie umyłem buzię, mamusiu!

Znienawidziłem telewizję, odkąd wprowadzono reklamę. Ciągle człowieka zrywają ze snu.

– Dlaczego kazałeś sobie wyrwać dwa zęby, skoro tylko jeden był zepsuty?
– Za wyrwanie zęba płaci się 500 koron, a ten idiota, dentysta, nie miał wydać z tysiąca.

– Czy stary kawaler może coś wiedzieć o kobietach?
– Oczywiście, właśnie dlatego jest starym kawalerem!

– Dlaczego nie wstajesz? – pyta małego Axela leciwa pani i spogląda nań karcąco.
– Już ja dobrze panią znam! Ja wstanę, a pani zajmie mi miejsce!

– Wiesz założyliśmy z mężem wspólne konto – opowiada jedna przyjaciółka drugiej.
– Uważasz, że to dobre rozwiązanie?
– Oczywiście, on wpłaca, a ja wyjmuję!

– Nie powinnam wyjść za ciebie za mąż, Alfredzie. Jesteś zbyt głupi!
– Rzeczywiście, kochanie, ty potrzebujesz kogoś, kto myślałby za dwoje!



CATS

CATS:
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth,
1300 Kopenhaga K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Stefania Carofano.
Wydawca: Scandinavia-Poland
Publishing House Ltd.
Skład i łamanie:
PRINT-Warszawa
Przygotowanie do druku:
Colourmatch PTE, Singapur.
Druk: Strohal Druck,
Wiedeń.

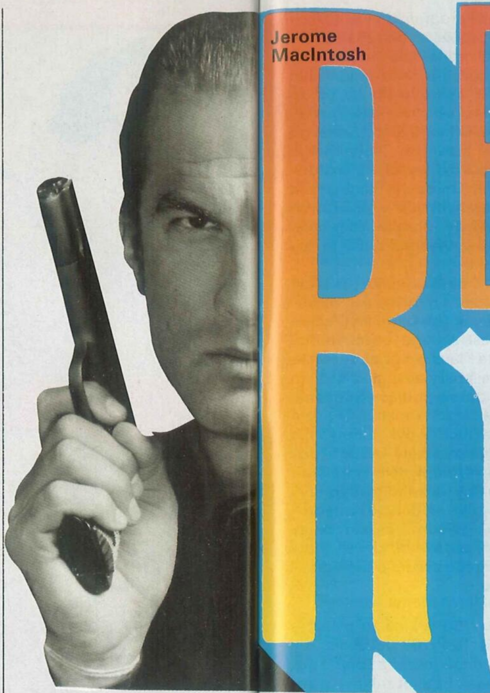


Stephanie





Foto: PETER FLODQVIST



REPLAY

Jerome MacIntosh

Odcinek 6

Marek skończył przekładać swój sprzęt do jednego z samochodów stojących w garażu Krzysztofa. Nie starał się już ukryć w bagażniku pojemników z bronią, bo nie spodziewał się żadnej kontroli drogowej. Będzie przecież teraz podróżował samochodem na niemieckiej rejestracji. Kiedy pracował, kilkakrotnie pomyślał, że jednak coś się wokół niego dzieje, że zaciska się jakaś niewidzialna sieć. Czuł, że nie mógł być przypadkiem nocny napad na dom Krzysztofa, ani wcześniejszy telefon polskojęzycznego rozmówcy gospodarza, ani też śledzący go samochód... Za dużo tych wydarzeń i jako zawodowiec Marek nie powinien ich lekceważyć. Był jednak zbyt zmęczony podróżą i ostatnimi wydarzeniami, by jeszcze zajmować się mało w tej chwili realnymi zagrożeniami. Wiedział, że powinien postąpić inaczej, że powinien pojemniki z bronią starannie ukryć pod karoserią samochodu, ale po prostu już mu się nie chciało tego robić. Liczył na to, że w niemieckim samochodzie nie będzie się rzucał w oczy. No i liczył na swoje szczęście.

Wyprowadził samochód na podwórko domu Krzysztofa, wysiadł i wszedł do hallu. Stał chwilę bez ruchu, ale nic nie usłyszał – żaden z trzech napastników nawet nie oddychał. Marek pochylił się nad Krzysztofem, zobaczył powiększającą sie plamę krwi, zamknięte oczy, bladą twarz pozbawioną jakiegokolwiek wyrazu. Zrozumiał, że tamten umiera i że już nikt mu nie pomoże. To go uspokoiło, bo los zdjął z niego odpowiedzialność. Jeszcze pół roku temu w takiej sytuacji czułby rozpacz, starałby się pomagać Krzysztofowi – dzisiaj, teraz, nie był pewien niczego. W jego głowie pulsowało ostrzeżenie: to podwójny agent, to podwójny agent... Gdyby tylko chciał się dowiedzieć od Marka, co pozwoliło mu sformułować tę myśl, nie wiedziałby jak odpowiedzieć, a jednak był pewien, że Krzysztof pracował na dwie strony.

Wzruszył więc tylko ramionami i odwrócił się od umierającego mężczyzny. Wiedział, w której szufladzie tamten przechowywał dokumenty, otworzył ją bez trudności i spokojnie zaczął szukać tego, co mu było w tej chwili potrzebne. Drgnął dopiero na dźwięk telefonu. Spojrzał odruchowo na aparat stojący na małym stoliku, ale nie wykonał żadnego gestu. Telefon dzwonił z uporem, Marek pakował do kieszeni znalezione dokumenty i zastanawiał się intensywnie nad tym, kto to dzwoni: czy ktoś związany z martwymi napastnikami czy też tajemniczy człowiek, który już raz rozmawiał z Krzysztofem?

☆

Pułkownik Mikołajski przez chwilę przypatrywał się zamyślony milczącej słuchawce telefonicznej i wreszcie odłożył ją na aparat. Potarł bliznę na ręce i popatrzył w ciemność za oknem. Nie wiedział, co o tym wszystkim myśleć. Marek mógł oczywiście nie przyjechać do agenta 032, a tamten mógł po prostu wyjść z domu. Ale coś niepokoiło Mikołajskiego: rzadko kto wychodzi o tej porze z domu, zwłaszcza że rano musi pracować, by nie budzić podejrzeń współpracowników. Było też coś nieszczerego w sposobie, w jaki Krzysztof odpowiadał na jego pytanie o Marka. Co to może znaczyć? Czy to w ogóle coś znaczy, czy też tylko Mikołajski poddaje się swoim urojeniom?

Pułkownik wolałby, by nic się nie działo, ale teraz spoglądał na zegarek i w myślach obliczał, ile czasu potrzebuje na przejazd do Bayreuth i sprawdzenie, co się tam dzieje. A może Krzysztof ma po prostu dziewczynę i dlatego nie odbiera telefonów? Ta myśl uspokoiła Mikołajskiego na chwilę, wyciągnął się na hotelowym łóżku, ale nie na długo. Znów spojrzał na zegarek i poderwał się. I tak nie mógłbym zasnąć, pojadę! – podjął decyzję. Szybko ubrał się i zbiegł po schodach do swego samochodu.

☆

Marek jak cień przemknął przez kilka sąsiadujących z domem Krzysztofa ogródków. Starał się zachowywać najciszej, jak to było możliwe. Nie wiedział przecież, czy ktoś tu nie ma psa, który może zaalarmować otoczenie. Ktoś mógł mieć elektroniczne zabezpieczenie... Na szczęście żaden pies nie zaszczekał, nie włączyła się żadna syrena alarmowa. Marek lekko przeskoczył przez niewysoki płotek i znalazł się na ulicy o kilkaset metrów od domu Krzysztofa.

Rozejrzał się, zmierzwił włosy, rozpiął kurtkę i zataczając się ruszył przed siebie. Szedł wolno, zatrzymywał się co kilka metrów wykorzystując te przystanki na kontrolę otoczenia. Wreszcie znalazł to, czego się spodziewał: w pobliżu domu Krzysztofa stał zaparkowany samochód, za szybą którego majaczyła sylwetka barczystego mężczyzny. Marek zataczając się ruszył w jego stronę, z kieszeni wysupłał paczkę papierosów i włożył jednego do ust. Siedzący w samochodzie mężczyzna musiał go zauważyć, ale nie poruszył się, nie wykonał żadnego gestu, który wskazywałby, że zaniepokoił go pijany młodzieniec zbliżający się do niego.

Marek oparł się o dach samochodu, w którym siedział mężczyzna i nachylił się ku otwartemu okienku. Zajrzał do środka i zobaczył młodego, potężnie zbudowanego faceta o twarzy nie wskazującej na intensywną pracę myśli, zobaczył też radiotelefon potężniejszy niż standartowe aparaty montowane w samochodach. Siedzący w samochodzie mężczyzna spojrzał na Marka i obojętnie rzucił:

– Odczep się koleś!

– Zaraz, zaraz, nie tak ostro – bełkotliwie zaczął Marek przesuwając nie zapalonego papierosa do kącika ust. – Daj mi ognia...

Mówiąc to Marek pochylił się mocno, wsuwając się niemal do wnętrza samochodu i opuszczając lewą rękę. Tamten odsunął się, ale Marek nie czekał, aż sobie uświadomi, że od pijanego nie czuje zapachu alkoholu. Prawą dłonią zatkał mu usta, lewą błyskawicznie wbił nóż w gardło. Napadnięty nie miał żadnej szansy na obronę. Marek zepchnął jego ciało tak, by nie było widoczne dla kogoś, kto przechodziłby o tej porze ulicą. Otworzył bramę prowadzącą do domu Krzysztofa, uruchomił samochód i wyjechał. Szybko zamknął na powrót bramę i ruszył w stronę autostrady w kierunku Norymbergi. Nie wiedział, co ma teraz zrobić. Marzył o wypoczynku i czuł się samotny, czuł, że zdany jest tylko na siebie, że nikt mu nie pomoże. Wiedział, że tak jest najlepiej, ale coraz częściej dokuczała mu samotność, coraz częściej czuł, że jest zwykłym człowiekiem, a nie superagentem, jakim chciał niegdyś zostać. Wcale nie był tak bezwzględny, jak o nim myślano, coraz częściej przeżywał rozterki, chwile wahania. I kiedy sobie to uświadamiał spadała na niego myśl, że już się kończy, że się nie nadaje do tej roboty, którą wykonuje i którą zawsze chciał wykonywać.

Myśląc o tym dojechał do pierwszego motelu, na jaki natrafił. Nie chciało mu się szukać niczego lepszego, chciało mu się spać, ale nie wszedł do środka. Musiał jechać dalej.

☆

Pułkownik Mikołajski bez trudu dojechał do Bayreuth i od razu odnalazł dzielnicę, w której mieszkał agent 032, znany mu zresztą osobiście od dość dawna. Powoli mijał małe, schludne domki, w których spały zadowolone z życia niemieckie rodziny, by rano zerwać się rześko i zabrać do robienia pieniędzy. W pierwszej chwili nie zwrócił uwagi na wyprzedzający go samochód policyjny z włączonymi pulsującymi światłami na dachu. Po chwili w lusterku zobaczył jednak następny. I wtedy targnęło nim straszne przeczucie: coś się stało! Może Marek nie żyje?!

Zahamował gwałtownie. Powinien tam jechać, ale przecież nie może zdradzić swojej obecności. A więc nie powinien się tam pokazywać. Ale jednak musiał mieć pewność, co z Markiem. Jak się dowiedzieć?

Nie widział żadnego sposobu. Ruszył jednak dalej stopniowo zbliżając się do domu Krzysztofa. Po chwili jego przeczucia przekształciły się w pewność: dostrzegł kilka radiowozów blokujących opustoszałą uliczkę, zobaczył duży ciemny samochód, do którego dwóch ludzi wsuwało jakiś długi przedmiot, który był z pewnością ciałem kogoś, kto już nie żył. Zobaczył też policjantów krzątających się obok samochodu zaparkowanego podrugiej stronie ulicy.

Coś się stało! Mikołajski zgasił światła swego samochodu i wcisnął się pomiędzy pojazdy zaparkowane przy krawężniku. Sam zsunął się tak, by być jak najmniej widocznym z zewnątrz i starał się obserwować to, co działo się przed domem Krzysztofa. Po chwili zobaczył, jak z domu wychodzi znów dwóch ludzi z noszami, na których leżało ciało przykryte białym prześcieradłem. To już dwóch – skwitował pułkownik w myślach. To Marek, czy Marka robota?

Uspokoił się jednak, gdy dostrzegł, że z samochodu stojącego na ulicy ostrożnie wyjmowane jest ciało martwego mężczyzny. Jeśli coś się działo w domu i złapaliby Marka, to przecież nic by się nie stało facetowi, który był na zewnątrz – pomyślał Mikołajski. Wysnuł z tego jeden podstawowy wniosek, że Marek i agent 032 zostali napadnięci, ale udało im się uciec. Obu, albo przynajmniej Markowi. To go uspokoiło, uruchomił więc samochód i odjechał, ale światła włączył dopiero za najbliższym skrzyżowaniem.

☆

Patric Cowley, którego prezydent wyznaczył do wykonania delikatnej misji w Europie nie był zadowolony z zadania, jakie na niego spadło. Miał podjąć wysiłki dyplomatyczne, by Rosjanie i Niemcy nie dogadali się w sprawie wspólnej akcji przeciwko Polsce, by nie doszło do zadrażnień w Europie Środkowej, gdzie równowaga była jednak bardzo chwiejna mimo najróżniejszych traktatów pokojowych, granicznych i jakich kto chce. Cowley od lat interesował się Europą Środkową; legenda rodzinna głosiła, że gdzieś z tamtego regionu wywodzili się jego przodkowie i chociaż nigdy nie miał czasu ani ochoty, by dociekać prawdy na ten temat, z sympatią patrzył na narody walczące z sowiecką dominacją i z radością witał ich odrodzenie się przed dziesięciu laty. Z goryczą też śledził proces, w wyniku którego Federacja Rosyjska znów pochłonęła Litwę i tak zwane republiki nadbałtyckie, które zaledwie przez kilka lat cieszyły się samodzielnością. Inna sprawa, że nie szło im najlepiej, mimo pomocy z całego świata.

Czy teraz kolej na Polskę? Czyżby miała nastąpić powtórka z rozbiorów Polski? Ten bystry i bezwzględny amerykański polityk miał, jak się okazuje, pewne wiadomości dotyczące historii Polski, czym przeczył opinii, jaka kursowała o jego rodakach. Jeśli Niemcy dogadają się z Rosjanami będą chcieli zrewidować wszystkie traktaty ustalające wytyczone w 1945 roku granice. Cowley był przekonany, że nie ma takiej potrzeby, że tej części Europy potrzebny jest spokój, by bogaty Zachód mógł dogonić bogaty Zachód. Niepotrzebne są tam jakiekolwiek konflikty graniczne. Z doświadczenia wiedział jednak, że takie sprawy są dla dyplomaty najtrudniejsze – pogranicza zawsze wywołują najwięcej namiętności, zawsze sprawy narodowościowe są tam najbardziej pogmatwane. Ale nie miał wyjścia!

Ten wysoki, starannie uczesany i ubrany w nienaganny garnitur mężczyzna był bardzo doświadczonym dyplomatą, ale takim, który nie wysuwa się na pierwszą linię, nie bywa sekretarzem stanu, ambasadorem, raczej doradcą prezydenta, szefem jakiegoś ośrodka studiów. Cowley był jednocześnie kimś w rodzaju człowieka do specjalnych zadań. Miał wprawę, ale już nie miał zapału. Wypalił się wewnętrznie przez lata pracy w dyplomacji. Kierował się już tylko rutyną i poczuciem obowiązku względem ojczyzny i robił to dobrze, tak że mało kto widział jego wewnętrzną pustkę.

Siedział teraz przy swoim

olbrzymim biurku i studiował raporty, jakich zażądał natychmiast po telefonie od prezydenta. Nie lubił swego gabinetu w Białym Domu, ale teraz mu on nie przeszkadzał. Siedział i czytał, gdy skończył, wezwał swego sekretarza.

– Smirnoff wyjeżdża z Moskwy na rozmowy dopiero 22 maja. Postaraj się załatwić mi z nim spotkanie jeszcze przed jego odlotem. Natychmiast.

Młody człowiek zaklął pod nosem: nie lubił takich poleceń swego szefa, lubił mieć spokój i jak najmniej zajęć. Nie lubił pracy w Białym Domu, ale rodzina uważała, że to wielkie wyróżnienie i nie pozwalała mu na rezygnację. I tym razem było tak, jak zwykle – mógł tylko zakląć pod nosem i musiał zabrać się do załatwiania delikatnej sprawy, nie mając przy tym żadnej gwarancji, że wszystko to zakończy się sukcesem.

Gdy młody człowiek wyszedł, Cowley pogrążył się w myślach. On również zdawał sobie sprawę, że łatwo mogą ich zabiegi zakończyć się fiaskiem.

☆

Klaus patrzył na swoich ludzi, którzy siedzieli wokół stołu. Stół był duży i staroświecki, nie leżał na nim żaden obrus, ale za to stało kilka butelek wódki w różnym stopniu zapełnionych, walały się resztki jedzenia, kartony po sokach owocowych i niedopałki papierosów. Nie robiła ta martwa natura dobrego wrażenia, ale chyba nikt oprócz Klausa nie zwrócił na to uwagi. Wszyscy byli w świetnym nastroju, albo udawali że są.

Po incydencie z policjantem nie spotkała ich już w drodze żadna niespodzianka i spokojnie dojechali do Norymbergi. Zajęli czekające na nich puste mieszkanie w ponurej kamienicy w pobliżu Plärrer. Punkt był bardzo dobry, wokół panował ruch, kłębił się tłum ludzi, bez przerwy krążyły jakieś samochody. Łatwo więc było się zgubić, ktoś nowy nie rzucał się w oczy, a o to właśnie im chodziło.

Ludzie byli, więc zadowoleni i mimo zmęczenia podekscytowani czekającym ich zadaniem, o którym jeszcze nic nie wiedzieli. Pili i żartowali. Klaus przesuwał wzrokiem po ich twarzach. Na wprost miał Ingego, bezwzględnego blondyna, który nie znał litości dla przeciwników, działał szybko nieomylnie, a przy tym był jeszcze znakomitym kierowcą. Klaus obawiał się go, bo wiedział, że otrzymawszy taki rozkaz, Inge wykończy każdego i bez wahania. Ten potężny Skandynaw budził lęk we wszystkich, z kim się spotykał i nawet teraz, gdy otoczony był ludźmi, z którymi uczestniczył już w wielu akcjach terrorystycznych, siedział jakby sam. Towarzysze walki nie zbliżali się zbytnio do niego okazując w ten sposób i swój strach i również szacunek. Inge miał więc przy stole dużo swobody, mógł rozkładać ręce, wykonywać szerokie, pijackie gesty, mógł z uciechy walić pięścią w blat stołu.

Po jego lewej ręce siedział szczupły, liczący sobie niewiele ponad dwadzieścia lat chłopak, którego nikt nie podejrzewałby nawet o to, że jest jednym z najbardziej poszukiwanych przez policję ludzi, że brał udział w zamachach bombowych, które pociągnęły za sobą wiele ofiar. Miał delikatne, dziewczęce rysy twarzy i jasne, dość długie włosy. Pił mało, jakby się ociągając. Klaus wiedział, że Thomas ma słabą głowę i boi się ludzi, przez cały czas boi się, że powie coś, co się innym nie spodoba, że zrobi coś, za co będzie potępiony. Klaus uśmiechnął się na myśl o paradoksie, jaki w tym tkwił: jeden z najgroźniejszych terrorystów w życiu codziennym zachowuje się jak panienka z dobrego domu. Ale tak to było. Klaus nie wiedział, co sprowadziło Thomasa w szeregi Akcji Interwencyjnej, co kazało mu zabijać. Nie rozumiał ludzi z ostatniego naboru, dla których nazwiska takich bohaterów, jak Baader czy Meinchof nic już nie znaczyły.

Obok Thomasa, blisko Klausa siedziała piękna dziewczyna. Teraz wesoło wymachiwała nad głową szklanką z wódką i Klaus z podziwem śledził to, ile ślicznotka może wypić. Znał ją dobrze, to była Carla, najlepsza, jaką znał, specjalistka od materiałów wybuchowych. Była najlepszą z najlepszych. Poznał ją kilkanaście lat temu, gdy jako podlotek szkoliła się w jednym z głęboko zakonspirowanych obozów w Europie Środkowej. Klaus był tam instruktorem i od razu zwrócił uwagę na dziewczynę, jeszcze prawie dziecko, o której wyczynach mówiło się dużo i która rzeczywiście wykazywała się niezwykłą sprawnością i odwagą. Nikt nie wiedział, skąd pochodzi, nikt jej o to nie pytał, bo podobno zabiła już kogoś, kto był zbyt dociekliwy. Wszyscy udawali, że wierzą dokumentom, jakie miała i tak to zostało. Nic w jej zachowaniu nie wzbudzało podejrzeń, wręcz przeciwnie, z roku na rok stawała się osobą coraz bardziej godną szacunku i coraz ważniejszą w tych kręgach.

Klaus kochał się w niej kiedyś, ale Carla była zimna jak głaz, nawet wtedy, gdy poszła z nim do łóżka raz i drugi. Ale seks z nią można było porównać z piłowaniem drzewa, choć – co trzeba przyznać – drzewa niezwykłej urody. Ile tym się można cieszyć? Klaus szybko znalazł sobie więc inny obiekt uczuć, Carlę lubił jednak bardzo i cenił, za wszystkie, ujawniane poza łóżkiem, umiejętności.

Po drugiej stronie stołu siedział Max, typ natchnionego ideowca, który godzinami mógł opowiadać o potrzebie walki z systemem, o tym, jakie są cele ich ruchu, co się kryje za założeniami programowymi Akcji Interwencyjnej. Klausa nudził on, ale ufał mu, choć może nie powinien. Przekonany był, że ktoś taki, kto zbyt dużo zastanawia się nad programem walki, może sobie szybko znaleźć inną ideologię i zmienić obóz. Na razie jednak nic nie wskazywało na to, że Max przeżywa jakieś rozterki. Dlatego Klaus zabrał go ze sobą do Norymbergi. Max był wysokim, szczupłym młodym mężczyzną ubranym jak wykładowca wyższej uczelni, starannie, ale z wystudiowanym luzem.

Cała ta czwórka i on piąty razem z nimi musieli zaskakiwać swoim wyglądem postronnego obserwatora, ale Klaus wiedział, że jest to najlepszy zespół, z którym mógł się podjąć wykonania każdego zadania. Patrzył na nich i był dumny, nie przeszkadzały mu ich docinki, odpłynęło gdzieś do krainy alkoholowego żywiołu niedawne zmęczenie. Wiedział, że jeszcze raz pokażą światu kim są, jeszcze raz będzie o nich głośno.

☆

– Co wy mi tu pieprzycie, że nie możecie się skontaktować z Zoją? – generał Pszenicznikow przestawał panować nad sobą. Miał już autentycznie dość wszystkich swoich niezdarnych współpracowników i z rozrzewnieniem myślał o dawnych latach, o dyscyplinie panującej w wywiadzie i kontrwywiadzie, o zdecydowanych, sprawnych agentach rozsianych po całym świecie. Później był przełom lat 1989 i 1990 i wszystko szlag trafił. Wywiad poniósł straty tak wielkie, że można je tylko porównywać ze stalinowskimi czystkami. Zwłaszcza bolesna była z perspektywy Pszenicznikowa utrata całej siatki rozlokowanej na terenie nieistniejącej już Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Poprzednik generała usiłował ją odbudować, ale udało mu się tylko w bardzo niewielkim stopniu.

Dwaj młodzi oficerowie siedzący przed Pszenicznikowem musieli teraz wysłuchać całej litanii jego żalów, ale zdążyli się już do tego przyzwyczaić, że generał musi co kilka dni wyładować się na nich. Teraz milczeli potulnie wpatrując się w czubki swoich wypolerowanych butów.

Ale sprawa, tak czy inaczej, była poważna: żaden z nich nie mógł nawiązać kontaktu z pracującą od dawna w Federacji Niemieckiej agentką rosyjską ukrywającą się pod pseudonimem Zoja. Czas płynął, a ona nie odpowiadała na wezwania. To było niepokojące, bo nigdy dotąd się nie zdarzyło. Zawsze, gdy musiała wyjechać, informowała szczegółowo centralę o tym, jak można nawiązać z nią kontakt. A teraz nic!

– Tak czy inaczej Fiodor musi natychmiast wyjechać – generał uspokoił się nieco i życzliwiej popatrzył na swoich współpracowników. – Powiedziałem mu już o co chodzi, więc nie musi już z nim rozmawiać. Przygotujcie tylko wszystko.

Oficerowie poderwali się jak na komendę, stuknęli obcasami i szybko wyszli z gabinetu. Pszenicznikow właśnie odpalał kolejnego papierosa od niedopałka tlącego mu się w palcach. Kiedy za tamtymi zamknęły się drzwi wstał zza biurka i zaczął krążyć po pokoju. Był zaniepokojony milczeniem Zoji, lubił i cenił tę dziewczynę, znał dobrze jej rodziców: ojca, który zginął w trakcie wykonywania ważnego zadania i matkę, która zmarła wkrótce po nim. Pamiętał Zoję, gdy jako młodziutka dziewczyna nawiązała współpracę z wywiadem i została gdzieś zakonspirowana za granicą. Od czasu do czasu docierały do niego raporty o jej wyczynach i wtedy przez jego ciało przepływała fala ciepła, dumy i wspomnień. Nikt jednak nie orientował się w tym, jak bliska jest mu ta dziewczyna. Nikt nie mógł się orientować. Tym gorzej czuł się generał wpatrzony teraz w czerń moskiewskiej nocy.

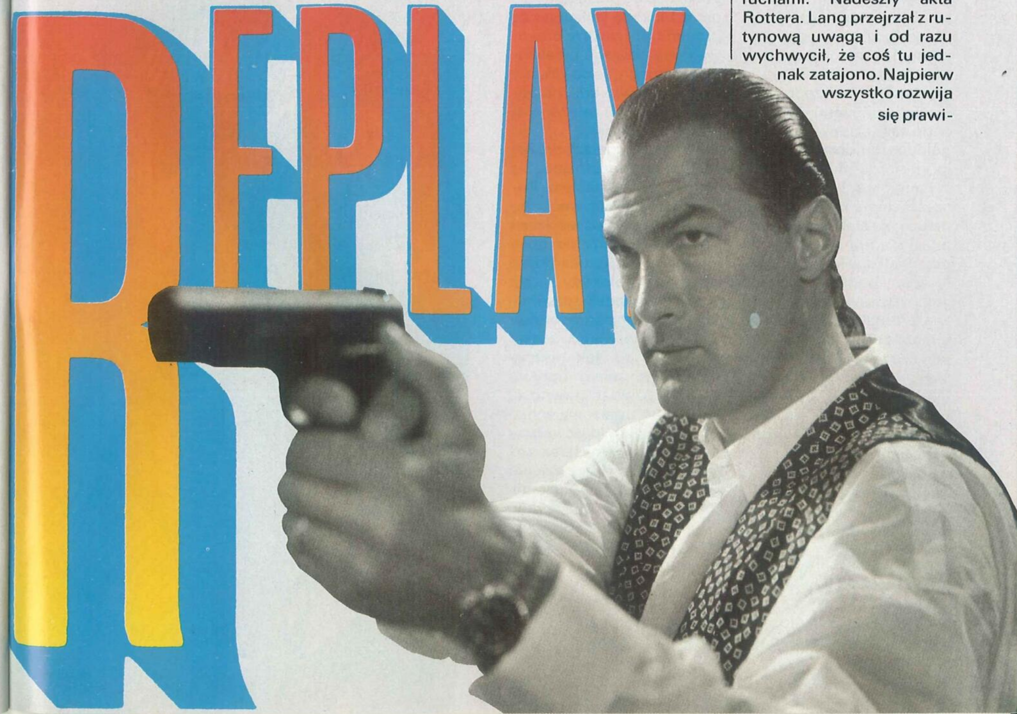
☆

Siegfried Lang był policyjnym detektywem od wielu lat, ale nie spotkał się jeszcze ze zbiorowym morderstwem dokonanym na policjantach i to z tak zimną precyzją prawdopodobnie przez jednego człowieka. Sprawa była zresztą niepokojąca i intrygująca nie tylko z tego powodu. Na razie nie mógł się dowiedzieć, kto i z jakiego powodu wysłał aż czterech funkcjonariuszy w cywilu do domu Christophera Rottera? Co im kazano sprawdzić? Kto im dał takie zadanie?

Nikt nie chciał albo nie potrafił odpowiedzieć mu na te i inne pytania. Lang skrobał się po czaszce, dłubał w nosie, miotał się po domu Rottera, po podwórku i nic mądrego nie przychodziło mu do głowy. Czekał. Czekał na wszystko. Na wyniki sekcji Rottera i czterech policjantów, na komputerowe dane o Rotterze, na to, czy zarządzona przez niego natychmiast blokada dróg da jakieś efekty, czekał też na wyniki sprawdzania znalezionego w garażu samochodu z polskimi tablicami rejestracyjnymi...

Był to najgorszy stan, jaki sobie Lang potrafił wyobrazić: czekanie na coś, czego można się nie doczekać. Nie miał żadnej pewności, czy rozwijane poszukiwania przyniosą jakieś wiadomości, ba, nawet nie wiedział, czego lub kogo ma szukać. Na dodatek nie mógł od nikogo uzyskać podstawowej wiadomości: dlaczego policja tu przyjechała, kogo chcieli złapać i kto się im wymknął? Przełożeni Langa milczeli. Nikt nic nie wie, nikt nic nie powie. Wszyscy na coś czekają, coś przed nim ukrywają. Ale co ma zrobić on, Lang, policjant, który chce wypełniać swoje obowiązki? Ze złością wsiadł do samochodu i postanowił jechać do biura. Gdy był w drodze poinformowano go o tym, że nadeszły jakieś materiały. Kazał je położyć na swoim biurku.

Gdy wpadł do budynku policji pędem pobiegł do swego pokoju, wziął do ręki plik kartek z biurka i zaczął wertować nerwowymi ruchami. Nadeszły akta Rottera. Lang przejrzał z rutynową uwagą i od razu wychwycił, że coś tu jednak zatajono. Najpierw wszystko rozwija się prawi-



dłowo, w typowy dla życiorysów uchodźców ze Wschodu sposób. Na marginesie jest uwaga, że Rotter jest współpracownikiem polskiego wywiadu i dalej już nic. Jakby resztę pochłonęła czarna dziura. Podejrzany o współpracę z obcym wywiadem facet ot, tak po prostu, sobie żyje, rozwija interes i ma się dobrze. Lang już wiedział – Rotter musiał też być współpracownikiem niemieckiego wywiadu. Tylko tym można wytłumaczyć tajemnicze braki w jego aktach.

Uświadomił sobie to i ogarnął go strach – z wywiadami nie ma żartów. Oni grają o wszystko. Wprawdzie zawód policjanta też nie należał do łatwych ani przyjemnych, ale ktoś musi opróżniać kubły na śmieci. Dokładnie tak myślał Lang o swoim powołaniu i o pracy w policji. Uważał się za śmieciarza, który oczyszcza kraj z brudów. Dlatego wiedział, że z wywiadem nie ma łatwych kontaktów. Jeśli on jest śmieciarzem, to wywiad był najbardziej zaśmiecającą otoczenie grupą użytkowników tego kraju i to na dodatek grupą otoczoną szczególnymi względami rządu federalnego, jak i rządów poszczególnych landów. Nikt nie mogł się do nich dobrać.

Lang mógł już złożyć część elementów zagadki, przed jaką stał. Kto wezwał policję? Już wiedział, że pojechali do Rottera na polecenie kogoś z wywiadu i ten ktoś się teraz nie przyzna, a notatkę służbową na ten temat, jeśli w ogóle istniała, spalono już dawno. Tu się nic nie znajdzie, z żalem pomyślał Lang. Rotter był podwójnym agentem, jak się domyślał policjant, więc musiał przekazać jakąś informację. Lang był coraz bardziej pewien, że musi to mieć związek z polskim samochodem, który stał w garażu u Rottera, a teraz znajdował się w policyjnych warsztatach samochodowych.

Jakby na potwierdzenie tego przyszła wiadomość, że ten właśnie samochód zaledwie kilkanaście godzin temu przekroczył granicę, a kierował nim młody mężczyzna podający się za Mateusza Karwata, dziennikarza. List gończy! – przemknęło Langowi przez głowę, ale skąd zdjęcie faceta? Ruch bezwizowy ma tę złą stronę, że nie dostarcza policji zdjęć ludzi przekraczających granice państwa. Lang pomyślał, że może jednak Karwat przyjeżdżał do Niemiec wcześniej i gdzieś się znajdzie jego zdjęcie.

☆

Markowi O. udało się wyjechać z miasta bez żadnych przeszkód, ale wiedział, że wkrótce zaczną się kłopoty – ktoś przecież czeka na wyniki odwiedzin tajemniczych ludzi w domu Krzysztofa i ten ktoś zaalarmuje policję, a policja zrobi resztę. Pędził więc w stronę Norymbergi i zastanawiał sie, jak i gdzie zmienić samochód na inny.

Gorzej powiodło się pułkownikowi Mikołajskiemu. Kilkakrotnie próbowal niepostrzeżenie przemknąć się przez blokadę policyjną na drogach, ale zawsze brakowało mu odwagi, paraliżował go strach, że coś mu sie nie uda, że wpadnie na początku akcji i zaprzepaści wszystkie szanse.

Wreszcie znalazł dróżkę dość stromo wspinającą się w górę już za miastem. Postanowił spróbować, bo z własnych doświadczeń wiedział, że nigdy nie da się ustawić stuprocentowo szczelnej blokady. Na wszelki wypadek zgasił reflektory swego samochodu i wspinał się, nie zwracając uwagi na to, jak niszczy pojazd. W miarę upływu minut zyskiwał pewność, że mu się udało wyjechać z miasta i nie wpaść w łapy policjantów. No, teraz zostało jeszcze znalezienie właściwej drogi w plątaninie wiejskich, porządnie utrzymanych dróżek. Z tym jednak nie powinien mieć kłopotów.

Ciąg dalszy nastąpi

Przełożył
Wiesław Wodzicki

Joanne



WAZILAND



Pamiętaj, kup
następny numer Cats
Widzimy się 1 marca.
Czekają Cię nowe atrakcje...